

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackiem	24 zlr.	6 zlr.	2 zlr. 50 ct.
„ „ „ niemieckiem	28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
„ „ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego . . .	32 zlr	8 zlr.	3 zlr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopiewczone wnie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamiom nadsyłanych nie zwraca się.

Kraków 13 maja.

O ile z dotychczasowych korespondencji z Warszawy wnosić można, ograniczyły się tam manifestacje w dniu 3 maja do drobnych rozmiarów. Sam fakt jednak, iż mimo wezwania (ostrzeżenia poważnej i uczciwej opinii, manifestacje się wydarzyły, jest w każdym razie objawem smutnym, a ponieważ niepokojącym. W jakim zakresie odbyły się aresztowania i jakie konsekwencje pociągnie za sobą ten nierozważny krok, dziś jeszcze wiadomo, lubo korespondenci warszawscy do rozmaitych pism podnoszą, że w Warszawie panuje przygnębienie i zaniepokojenie. Bo też wielka szkoda każdej ofiary, żal młodości, narażonej na upokorzenia ze strony policyi rosyjskiej, a wszędzie ubolewania godnym jest fakt, że mimo niechęci ogółu do manifestacji, u pewnej części społeczeństwa głos rozsądku przytłumiły bezmiennie nadziei i rozmaite zachęty, które odrazu napiętnowaliśmy jako szkodliwe i zbrodnicze.

Lecz pomijając już zajścia warszawskie i bez względu na zakończone uroczystości 3-go maja, wypada dziś wypowiedzieć ze stanowiska zasadniczego zdanie o dyskredytowanej praktyce demonstracji, będących zawsze tylko środkiem agitacyjnym w rękę żywiołów skrajnych i radykalnych, nadużywających hasł patriotycznych do celów osobistych, stronnicych, a często nawet brudnych. Doświadczenie poucza, że wszelkie ustępstwa w tej mierze są po prostu ustępstwem na rzecz radykalizmu i torują drogę jego postępowi i zwycięstwom. Oto cel, dla którego żywioły radykalne tak gorączkowo przyczepiają się do wszelkich manifestacji i narzucać chcą społeczeństwu swoją politykę demonstracyjną. Charakter i dążności tej polityki wykazał świetnie *Przegląd Polski* w ostatnim zeszycie, a z pełnego głębiej treści artykułu tego pisma wyjmujemy następujący uster:

„Jest w kraju szkoła polityczna, czepiąca swe zasady z dawnej centralizacji paryskiej, mocno niezadowolona, że po ciężkich doświadczeniach 1863 r. społeczeństwo polskie na całym obszarze dawnych ziem polskich przekonało się, do czego prowadzi polityka konspiracyj, i za przewodem ludzi naczelnych zerwało niepowrotnie z przeszłością polityki emigracyjnej, knoła i nieprzerwalności powstań, lub rachowania na dyplomację europejską. Powiedziało sobie: dosyć nieszczęść, dosyć nierozważnych porywów; aby być narodo-
wymi — od ciągłych klęsk uchronić, trzeba inaczej postępować: aby kraj od zguby uratować, aby żyć państwo narodowe utrzymać i wzmoocnić, trzeba zapobiegliwie dźwigać i naprawiać to, co pozostało, politykę i przyszłość kraju oprzeć na czemś silniejszym, tj. na organicznej pracy i legalnym gruncie. Nieodbitki byłego rządu narodowego, apostołowie konspiracyj przez całe życie, którzy pra-

cować nie umieli, a pustą i anormalną agitację i ruchliwość za pracę brali, zaczęli sztydzić z tego zwrotu i nowemu politycznemu kierunkowi oponować. Kraj był głuchy na ich głosy. Cóż więc robić mieli? W cichej i spokojnej pracy ludziom naczelnym nie dorównaj, w polityce krajowej jawnie współzawodniczyć nie mogą, bo nie mają dosyć ludzi talentu i zasługi. Gdyby normalnie stosunki się rozwijały, stronnictwo pracy organicznej (zwane powszechnie konserwatywnem, i liczące w swych szeregach najznakomitszych mężów bez względu na ich zapatrywania religijne społeczne, bo prawie wszystko, co było znakiem tegoż inteligencji a pracą do tego stronnictwa należało), nie dałoby się niczem zachwiać. Obóz dawnych rewolucjonistów, złożony z kilku dziennikarzy, kilku pseudoliteratów, wcielający do swego grona garstkę miernych adwokatów i niższej inteligencji bez wpływu i znaczenia, sprostać natomiast stronnictwu nie mógł i nie może. Więc zaczęło szeregować obóz pod hasłem „demokracji narodowej.” Hasło popularne dla obozu zwolenników przysporzy. Przeciw demokracji w znaczeniu społecznem europejskiem nikt mieć nie może, jest ona dążeniem i potrzebą wieku, należy do naturalnej ewolucji każdego cywilizowanego organizmu. Do obozu stronnictwa organicznej pracy należało i należy wielu najszczerzejszych i najczystszych demokratów. Ale byłym konspiratorem demokracja służyła tylko za pretekst, aby szeregować obóz pod przywództwem ludzi, którzy rewolucyjnie tradycje i praktyki wyznają. Że są rewolucjonistami, najlepszy dowód, że z obozem przeciwnym nie walczą jawnie o zasady i sposób postępowania, tylko ciągle przeciw mężom posiwiałym w służbie publicznej podjudzają, ich stronnictwo przedstawiają raz jako zacońców konserwatywnych, raz jako ludzi wyzutyk z patriotyzmu, którzy zdradzili ideały narodowe. Do tego właśnie służą proklamacje i manifestacje, aby wobec kraju przedstawić i uporządkować, że stronnictwo przeciwnie jest niepatriotyczne, a tylko obóz demokratyczny jest nawskróś „narodowy.” Manifestacje są na to, aby przy współdziałaniu dzienników i proklamacyj im wtórażących, pokazać, że „Stańczyki” — bo tem mianem oddarza się ogół ludzi rozsądku i realnej polityki — „wszystkimu złemu winni; że skoro niejednokrotnie odeszli sami, że przyszłość kraju od czczych frazesów nie zależy, że demonstracje należy mianować, bo wrogów tylko drażnią, a krajowi często na zewnątrz szkoda, ażeby tych „Stańczyków” wobec młodzieży i szerszych warstw ludności politycznie niedojrzałej, jako gasieli ducha niepatriotów przedstawić. Jaki? Węć patriotami nie są ci, co całe swe życie pracy dla kraju oddali, dla których miłość kraju jest ustawiczną do pracy pobudką? Ci, co jak Szujski, nieśli przed narodem pochodnię nauki, oświaty i miłości ojczyzny? Patriotami nie są ci, co jak Zyblikiewicz i Grocholski, do ostatniego tchnienia życia wszystko służbie publicznej poświęcili? Patriotami nie są wszyscy ci ludzie, którzy działalność swoją w Radzie państwa, w Sejmie, podnieśli wpływ i znaczenie kraju w monarchii, zdobyli dla Pokołów zaufanie Korony, stali się podpora państwa, wzbudzili uszanowanie w innych prowincjach i w pokrewnych szczepach słowiańskich, dla rozumnej i trzeźwej polskiej polityki? Patriotami nie są ci, co w Akademii Umiejętności, w Uniwersytecie, w szkole, w urzędzie, w Radzie powiatowej

wę, o ile mogą starać się pracować, aby dawne zaniedbania wyrównać, aby do ładu i porządku przyprowadzić, zle i wady narodowe naprawiać, dobrobyt podnieść, każdą kartę z historii, każdą kartę z dziejów cywilizacji uratować, każdy zażytek przeszłości, każdy kamień, świadczący o dawnej świetności, do zagłady uchować, a światu pokazać, że polska literatura, nauka i sztuka kwitnie, że choć bytu politycznego nie mamy, żyjemy, i w rządzie cywilizowanych narodów pokazać zajmujemy miejsce? Nie, to wszystko nie są patrycyi! Dlaczego? Bo wadom narodowym nie schlebiają; bo instyktom swawoli i skłonnościom do bezrządu, odciedzonym po dwóch wiekach upadku, nie poddają się; bo pracę przenoszą nad demonstracje i agitacje; bo politykę realną wyżej cenią od polityki efektów i hałaśliwej opozycji. Natomiast patryota „prawdziwym” jest ten, który ciągle wykrzykuje, urządza obchody i festyny, organizuje strażę obywatelskie honorowe, „wieczorki wokalno-deklamacyjne,” píše filipiki po artykułach i wygłasza szumne mowy na zgromadzeniach i posiedzeniach „ograniczonych na zaproszonych gości.” Tam dopiero, na takich okolicznościowych zebraniach, prawdziwy patryota może popisać się ze swoim patryotyzmem wobec słuchaczy dobrodusznych, niewykształconych i łatwowiernych, łatwiej niż nawet za pomocą artykułu dziennikarskiego wobec łatwowiernych czytelników. Tam dopiero wygłasza się wspaniałe mowy: „Ram tam-tam, Szurum burum. Narodzie polski słuchaj!..” napada się z początku na nieprzyjaciół kraju, a kończy zwykle tak samo, jak w proklamacjach i artykułach, podjudzaniem niechęci i zawiści do przywódców kraju, których ogół słuchaczy mniej wykształcony bliżej nie zna i działalności ich ocenić nie potrafi. Na to właśnie są manifestacje, aby „prawdziwym patryotom” wpływ i wzięcie w szerszych warstwach zapewnić, aby „ryby w mętnej wodzie łowić.” Bez demonstracji, bez pochodów, bez zgromadzeń, bez deputacji małomiatieczkowych i włościańskich, bez strażi obywatelskich, gdyby społeczeństwo oddane było cichej, mroźczej pracy, „prawdziwi patryoci” nie mogliby sprostać ludzom prawdziwej usługi. Dlatego menery stronnictwa demokratycznego, jako dawni rewolucyoniści, uciekają się do praktyk manifestacji i demonstracji, tem bardziej, że odpowiada to tradycjom ich polityki konspiracyjnej, „dawania znaku życia i protestu,” które zresztą ogół kraju już potępił.

Jakże wobec tego ma się zachować stronnictwo sprzeczki i pracy organizacyjnej? Czy, ma należeć do narzadzonych krajowej administracji, a czy nie stracić popularności? Nie, bo tamci zawsze przelieją krew. I kiedy rozsadek każe położyć kres przesadnej demonstracji, aby kraju marnym wrzaskiem wobec państwa i wobec zagranicy nie kompromitować, tamci zawsze do tłumów powiedzą: „A wiedzicie, oni gaszą ducha narodowego, oni zdradają! Bóg wyjątkowo obchodzi i chwile, jak ta, kiedy trumny wielkiego wieszczą cały naród się jęłoccy; są rocznice, jak 3 maja, które wszyscy czcić mogą w granicach prawa, aby być wiernymi jej tradycjom. Lecz zawsze zgłupieć ułecno, czczych urzoj, próżnych złud-eń zaniechać należy i przedewszystkiem wystrzegać się polityki ławania znaków życia, która nas tyle kosztowała. Klęskę po klęskę na kraj sprowadziła. Dajemy nam życie mowa nasza, wszędzie, gdzie ona krąży, religia, gdzie mimo nicuś utrzymuje się

pracą na każdym polu i tą niepospolitą indywidualnością narodową, tak wyrobioną, tak bujną, jak żadna inna wśród narodów słowiańskich, która się nigdy zgniebić nie da, a za każdą sprzającą okolicznością imponującą rozwija się wzmacnia. Na cóż nam sztuczne znaki życia i próżne manifestacje?! Powiedziano o Polsce słusznie, że niema narodu, w którymby tak pięknie obchodzono święta, czy kościelne, czy święta narodowych pamiątek, że nigdzie niema tyle podniosłości, tyle nastroju, tyle animizmu co u nas w dni świąteczne, że zdawałoby się, iż nas stać wtedy na cudowne rzeczy — lecz że niema kraju, gdzieby dni powszednie były tak smutne jak u nas. Jest wiele głębiej prawdy w tem zdaniu. Zapewne, winno temu po części smutne położenie kraju, ale kto za historykę, kto się przyrzyj przeszłości, i, wie dobrze, że to jest wada narodowa, dawniej występująca, że w przeszłości byli dni świąteczne wspaniałe, olśniewające, dni zwycięstw i koronacyi, ale po każdym święcie następowało coraz smutniejsze jutro, po upojeniu uroczystości coraz gorszy upadek... Otóż ci wszyscy, co znając wady przeszłości i teraźniejszości, znając charakter narodowy i groźę położenia dzisiaj, postanowili sobie szukać poprawy przywar politycznych narodu i naprawy smutnego położenia, powinni raz stanowczo zerwać z polityką dni świątecznych, i dbać tylko o to, aby coraz lepszym był dzień powszedni, dzień pracy.⁴

Wywody powyższe podzielał w zupełności. Przytaczamy je teraz ze względu na przyszłość, gdyż słyszymy ciągle o nieustającym „komitecie obywatelskim”, który i po obchodzie 3 maja firmy tej nieprzerwalnie używa. Słyszymy o zamierzonej całej serii demonstracji, pozorowanych zawsze chęcią „budzenia ducha narodowego”, a i z zagranicy jeszcze onegdaj otrzymaliśmy nową bezimienną odezwę, przypominającą w imieniu emigracji prawa polskie narodom europejskim. Wczoraj zaś zamieściła *N. Reforma* korespondencyę z Zurychu o obchodzie 3 maja, a z korespondencyi tej dowiadujemy się, że dnia 4 maja odbyło się tam zgromadzenie delegatów poszczególnych polskich stowarzyszeń pod przewodnictwem „obywatela p. Limanowskiego. Uchwalono utworzyć centralny związek europejski polskich stowarzyszeń europejskich i poruczone wypracowanie statutów związkowi polskich stowarzyszeń w Szwajcaryi, którego prezesem jest obecnie obywatel Balicki. Następnie obradowano nad sprawą skarbu narodowego. Wynosi on w Szwajcaryi przeszło 30.000 franków. Delegaci stowarzyszeń uchwalili rezolucyę, wyrażającą życzenie, ażeby gdzieindziej istniejące skarby narodowe zcentralizować pod jednym zarządem. W końcu uchwalono odbywać corocznie na początku maja zjazdu delegatów polskich stowarzyszeń. Szczegóły obrad były poufne.”

Otóż przeciw wszelkim akcyom bezimien-
nych komitetów, przeciw nieprzerwalnym de-

monstracyom, przeciw centralnym zwią-
skom, corocznym zjazdom delegatów, przeciw
nieuprawnionym odezwom zagranicznym, po-
czuwamy się do obowiązku stanowczo za-
protestować, a nie wątpimy, że w tym pro-
testcie złączy się z nami ogół patriotycznego
społeczeństwa naszego, dbałego o własne do-
bro i bezpieczeństwo. Z doświadczenia znamy
już cele, drogi i środki tej agitacji zgubnej,
która w kraju burzy, namietności rozjątrza,
waśń między warstwy społeczne sieje, ale o-
becnie, niestety podczas przygotowań do ob-
chodu tak nam drogiej rocznicy 3 maja, od-
słoniła się ta rozkładczą robota w innej for-
mie, tem niebezpieczniejszej, bo ryzykują-
cej już nie tylko interesa jednej prowincyi,
ale całego narodu. Wierzmy jednak głębiej,
o, że naród nie da się zaslepić, ciężkie za-
wody i nieszczęścia złowrogo wryły się w jego
pamięć i one pozostaną także na przyszłość
przestrogą, aby nie dawać posłuchu ani lek-
comyslnym szowinistom, ani ludziom złej
woli i złej wiary, którzy chcą zwrócić spo-
łeczeństwo na bezdroża i nową serją demon-
stracji, przygotowywać grunt dla nowego
rozbitcia i nowych katastrof. Obowiązkiem
prawdziwie patriotycznym jest nie poddać się
temu prądowi demontracji, podcyganemu
przez rozzuchwalone żywioły anarchiczne i
radikalne, nie abdykować małodusznie, od-
słonić ich zgubną grę i oprzeć się jej z całą
stanowczością i siłą, bo inaczej fulgujcie nie-
rozważnie temu prądowi, staniemy się współ-
winnymi narażenia na niebezpieczeństwo te-
rażniejszości i przyszłości naszego narodu.

Przegląd polityczny.

Podajemy poniżej przesłany nam „komunikat” z przedostatniego posiedzenia Koła polskiego. Równocześnie jednak donoszą z Wiednia o posiedzeniu Koła z d. 11 b. m., na którym „przedstawili p. Piątek sprawę podwyższenia płacy za podwoje, w Galicyi bowiem istnieje od lat niepamiętnych wynagrodzenie za podwoje po 2½ centów za kilometr, podczas gdy winnych krajach wynosi ono 3 do 4 centy. Wnioskodawca żąda tedy zrównania Galicyi pod tym względem z innymi krajami monarchii. Wniosek Koło uchwaliło. — Dr Czerkawski podniósł sprawę okręgowych inspektorów szkolnych, a w szczególności potrzebę stabilizacji tychże. W ciągu dyskusyi p. Krański wskazał, że w Ministerstwie oświaty zajmują wyższą posadę jeden tylko Polak t. j. Dr Rittner i domagał się, by drugą jeszcze posadę wyższą w tomże Ministerstwie Polakowi przydzielono. Chrzanowski i Cieński domagali się, by wogóle przy wszystkich Ministerstwach pomnożono liczbę urzędników Polaków; na 345 bowiem urzędników koncepcyjnych przy ministerstwach jest tylko 26

Książ Jan.

POWIEŚĆ

(20) przez *Abgar-Sottana*.

(Ciąg dalszy).

— Dusza! cha! cha! dusza! — zawołał, zano-
żąc się od śmiechu Werbenow. — Och, ty dzie-
łajo! ty wierzyasz, ty wierzysz w jakąś tam du-
szę.. a może i w nieśmiertelność duszy? — słowa
dusza⁴ „nieśmiertelność“ wymawiał z dziwnym
arkazmem. — Wszystkie siły świata — mówił
dalej — na pozor tak różnorodne, są objawem
jednej i tej samej wszechświatowej siły, są objaw-
em jednego motonu, związanego nierozdzielnie,
rozniez mnie, nierozdzielnie z materją, która
nowu w całej swej różnorodności, pozornej składa
się z atomów, nie różniących się w niczem po-
nieędzy sobą.. Gdy nauka chemii i fizyki postąpi,
znajdą się napewno niezbita dowody tej prawy
naukowej.

— A dlaczegoż siła opuszcza materję w chwili, gdy człowiek umiera? — pytałem go uparcie.

— Kto ci powiedział, że opuszcza? — krzyknął
orywco. — Kto kiedy widział tę duszę, tę siłę,
orywodząca z ciała, opuszczającą materję? To
dupstwa, poezja, zbalamuczonych umysłów, to do-
mat, głupi dogmat, wymyślony przez popów,
magujących, braci zapłatę za usługi, oddawane du-
dy. Jeżeli chcesz być trzeźwym człowiekiem, nie
nianiakiem, nie bydleciem, wodzonym na pasku,
przez narzucający się światu dogmat, to pluń na
to wszystko, co się wiara, cha! cha! wiara, nazy-
wa! Nie wierz w nic! Na miejsce wiary wstaw
rozsądek, a dopiero staniesz się człowiekiem, go-
worn naszych oświeconych czesaw.

Rozmawialiśmy jeszcze w ten sposób długie go-
miny, a słowa Werbenowa, wypowiedziane wów-
czas do mnie, były przyczyną strasznej rewol-
ucji duchowej, której stałem się ofiarą. W smut-
u i zniechęceniu do życia, jakie uczuwałem wów-
czas, doktryna, którą odsonił mi Werbenow,
wydała mi się zbawieniem, zimna, negacyja du-
chowego pierwiastka w człowieku działała na mnie
nieczulająco, jak narkotyk.

Zimny przed tem i tak obojętny dla mnie Ar-
ady z trudną do pojęcia i wy tłumaczenia gorli-

pością zabrał się do apostołowania religii "czyteli wiedzy", godziny całe tłumaczył mi najrozmaitsze zawiłane teorie; zasypywał mnie rozróżnieniami pseudonankowemi książkami. Dając mi do przeczytania powierzbowną, napiszonym stylem apisańa broszurę Blüchnera *Kraft und Stoff*, twierdził, że to jest ewangelia nowej racjonalnej religii, religii rozumu.

Czytałem namiętnie te wszystkie głupstwa i w zaspaleniu dziwnym nie zdolałem wówczas zrozumieć, iż jestem igrawską złudzenia; że szumne słowa i brniające teorie nie przyniosą mi a nie owego, że zamieniają tylko znaczenie słów na miejsce moich dawnych religijnych dogmatów — stawiając swoje gołosłowne „dogmaty”. Nie rozumiałem wówczas, że ta zimna i bezduszna nauka każe wyrzec mi się tego, co było pociechą tego dzieciństwa, co łączyło mnie z duszą mej zmarłej matki — wiary w Boga, w nieśmiertelność duszy, w zmartwychwstanie po śmierci — narzuca mi nową wiarę w pseudo-pewniki naukowe, które dopiero ktoś kiedyś ma udowodnić.

Wszystkiego tego, co jest dziś dla mnie jasne ku dzień, nie rozumiałem jeszcze wówczas; czemu jednak zawsze, że braknie mi czegoś, że czuję czegoś ustawicznie, bezprześcannie i brak

Podziwiałem Werbenowca; on zimno i cynicznie nauki brał to tylko, co jego pragnieniom dogodziło, był przy tem zdrow, wesoły, miał wyborny petyt i gimnastykował codziennie. Mnie wrażliwości, rodzące się w mej duszy, gnębiły, sen mi mijał, gorączkę w ciebie wywoływały; ćwiczenia gimnastyczne przechodziły moje siły, oddawałem się im uparcie, na przekór dziwnemu osłabieniu, które z każdym dniem bardziej opanowywało całą moją istotę.

Zasami rozmowy nasze, odchodząc od ściśle
ukowych tematów, wkraczały w dziedzinę przed-
tów, dotyczących życia codziennego. Razu pe-
nego Werbenow kłamał najbardziej sprawy sto-
mego oja, co do pani Szurinie; stosunku, który
ł bardzo głośny i każdemu już wiadomy. Obu-
yłem się w pierwszej chwili na tę niedelikatność.
— Dziwak jesteś — rzekł mi krzywiąc twarz
nieniczny wyrazem. — Stary twój ma rozumu,
i baba śliczna. Dla ciebie zapewne, że to złe,
wsze szarpnie ona coś z kapitału. Choć kto wie,
y twój stary nie wydaje teraz mniej niż dawniej;
karty grać przestał.

Przerwałem mu porywczo oświadczając, że mi jest to zupełnie obojętne, wiele ojciec wydaje i że olał mnie stosunek ten z innych przyczyn, moralnej bardziej natury. Dawna struna zadźwięczała w mem sercu i zapominając do kogo mówię zakończyłem :

— Nie uszanował miłości mej matki, podeptał najszczytniejsze uczucie, dawna miłość przestała mieć wartość.

— Ty zawsze zostaniesz romantycznym głupcem — przerwał mi niebawem z najzimniejszą powagą. — Miłość! Co to jest miłość?

I przez długi kwadrans wykladał mi teorię filozoficznych odkryć kojarzących się w świecie organicznym z uczuciem miłości. Słuchałem go natężoną uwagą, lecz równocześnie czułem, że nie się tam w głębi duszy coś rwie, łamie i druzgocze; mój mistrz przypuścił atak do najworniejszej twierdzy, mych młodocianych marzeń, uchałem go i nie zdradzałem się z tem, że dołdż jego nie uznaję, bałem się jego ironicznego śmiechu i sceptycznej pogardy.

— Chcesz? to wszystko, co tu mówisz — rzekł n
reszcie z flegmą — mogę ci twem własnem do c
wiadczeniem udowodnić. Chodź ze mną! p

Nie opisuję, jakie życie rozpocząłem. Jeszcze teraz bez wstępu nie mogę wspomnieć poki, która po tym dniu nastąpiła. Jakis dziwny mój szal mnie opnował. Czulem obrzydzenie i coraz większe do samego siebie i starałem się przegłuszyć go sofizmami. Wkrótce później Weronę po świetnym zdaniu egzaminu dojrzałości wyjechał zupełnie z Kamieńca, ja zostałem sam z tym u starego profesora. Na ferie letnie do Międzyrzecza nie pojechałem tego roku, ojca bowiem nie było, wyjechał za urlopem wraz z panią Kuriną na dwa miesiące do Krymu.

Gorączka wiedzy, pragnienie poznania „absolutnej” prawdy opanowała mnie jeszcze zawięziej. Właśnie w czasie wakacyjnych przeprzedaży zatopionych w księgach, które mi do czasu pozostawił Werbe-
wsko. Pożerałem tom po tomie, przetrawiałem jedną potęgę po drugiej i wszędzie znajdowałem – albo zwątpienie i złudzenie.

Walka wewnętrzna, natarcie umysłowe i zmęczenie fizyczne sprawiły, że wymierziałem ogromnie, straciłem świeży koloryt twarzy i sposobnością na reszty. Już wówczas w duszy zaczynałem znawać żal za tem, co straciłem; już wówczas jechałem chwilę, w których przypuszczałem, że

... nauka, której hołdował Werbenow, jest w gruncie
... pusta i fałszywa.

Ze stanu tej gorączki umysłowej wyrwali mnie koleżdy powracający z wakacji. Wszyscy trzej Stasz, Kazio i Adaś ze łzami prawie w oczach zaczęli mnie prosić, abym znowu do nich powrócił i wraz z nimi przygotowywał się do egzaminu. Pojrzałości, chcieli oni bowiem skorzystać z przylgnącego nam prawa i wprost z siódmej klasy kłaść egzamin. Myśl ta uśmiechała mi się, pragnąc jak najrychlej wyrwać się z więzów regulaminu gimnazjalnego. Przeniosłem się do nich.

Trucizna jednak rzucana przez Werbenowę nie przetrwała była jeszcze działać we mnie. Po kilkunastom wspólnym pobycie z kolegami zacząłem wreszcie w czasie pogawędki wygłaszać teorie wypracowane od Werbenowa lub zaczerpnięte z jego książki. Wszyscy zamilkli głucho, zapanowała nad nami przyszykła cisza. Pierwszy ją przerwał Adam, który przybrała dziwnie uroczysty wyraz i powiedział: „Wszystko, co Werbenow powiedział, jest prawdziwe i perspektywiczne, jego nauki są prawdziwe”.

— wiek i usposobienie jego spowznia. z
— Jasiu! — rzekł on i wnet serdeczniejsza
tania zadrgała w jego głosie, — Jasiu! nam żal
ciebie, żal, żal! My ciebie chcemy przerobić... nie
róbuj daremnie ty nas... My o wszystkich tych
czeczach słyszeliśmy już, ale o nam, nam Polakom
nie wolno wierzyć w te głupstwa, a zapominać
naszej wiary, wiary naszych ojców, wiary, która
nasza sprawa, że dotychczas jeszcze jesteśmy
podej, z którym muszą się rachować największe
rodziny świata. Jasiu, prosimy cię, daj nam pokój!
— Czułem, jak gwałtowne rumieńce oblały moje
wybladłe policzki; zawstydził mnie ten chło-
dek swoimi tak prostymi słowami. Nigdy już
różnicy pomiędzy nimi nie wszczynałem tych
westwi.

Wreszcie nanka szkolna, której oddaliśmy się
spólnie wszyscy, okazała mi się wkrótce zapomnie-
ciażką zawiakanych mrzonkach, gubiących mą duszę
czekającą na twoje słowa. Uczyliśmy się z zapalem;
raz dopiero dostrzegłem, jak wiele zaniedbałem
czasem błądzenia po manowcach; ambicja moja
kazywała mi poprzepaść jak najspieszniejszą
edukację, nie mogłem znieść myśli nawet, bym
został w tyle za kolegami.

Horyzont mój rozjaśnił się i pod innym wzglę-
dem: mój ojciec zerwał z panią Szurina. Piękna
pani powróciła była sama z krymskiej wycieczki;
ośmnaście kazała po mieście, że przyczyna
rozwiązania był jakiś gwardyjski oficer, dla którego
pani Lidia była niebezpieczną uwiecznioną.

Gdy po tem zdarzeniu po raz pierwszy spotkałem się z ojcem, po raz pierwszy, po wielu, wielu dniach spojrzeliśmy sobie znnowu serdecznie w oczy. On nie mówiąc słowa, z dziwną tklivością i niepokojem wpatrywał się w moją wyblakłą twarz, później przycisnął mnie do piersi i czule nocałował w czoło. (Ojciec miałam być w oczach

Biedny to człowiek, słaby i miękki, jak wosk, lecz serdeczny, i mający niezmierzone zasoby czułości w swej steranej duszy; przypuszczam, że mógłby zostać wzorowym mężem, ojcem i obywatelom kraju, gdyby był się urodził w innej ziemi — inne wpływy nań działały — w Rosyi stał się rozbitek⁴.

Rok szkolny, zapelniony nauką i chwilowymi
rozrywkami, przeleciał niepostrzeżenie. Od wiosny
oczywiscy pracowaliśmy po piętnaście i osma-
nastu godzin dziennie. Najbardziej dziwiło mnie to,
ze praca ta usilna nie nżyła mnie wcale, i wy-
awało mi się, że w porównaniu do dawniejszych
ciękań i błążeń wśród niepewności, spędzam
zas na rozrywkach i zabawach.

W pierwszych dniach lipca zdawaliśmy egzamin — wszyscy czterej jednego dnia. Powiódł się nam doskonale, Adasia odznaczono złotym medalem, my zaś trzech zdaliśmy z wyszczególnieniem. Gdzieścieście wy teraz serdeczni towarzysze i przyjaciele moi, jak wam życie to płynie, czy zdolacie w życiu zdobyć to, co było ideałem waszych młodzieńczych dni? Suchy wiatr żywioły wiał i rozproszył nas po szerokim świecie, roznosił daleko jednych od drugich. Czy w sercach waszych wspomnienie dni razem spędzonych zdłżywa się jeszcze tak żywym echem, jak w moim? W mojem, w sercu syna obcego, wrogiego narodu, którego przysięgał się do siebie, uczułem swem ogrzali i kazali mi zapomnieć o niednem zmartwieniu, o niejednej boleści, szarpiającej wrażliwą duszę i serce ogniste...

Po uciezce, którą wyprawili nam ojciec Adasia, szczęśliwiony pomyślnym rezultatem nauk syna, na której znajdowali się i mój ojciec i doktor dwóch najsympatyczniejszych nauczycieli — wyszliśmy do domu. Staś, Kazio i ja do Międzyecz. — Adaś zaś z ojcem, ale obiecał nam sobie odwiedzić nas w czasie ferij — i dotrzymał obietnic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polaków. W końcu po przemówieniu Rutowskiego i Wodzieckiego wybrano komisję, złożoną z pp. Edw. Gniewosza, Cieńkiego, Krańskiego i Wodzieckiego, która ma ułożyć szemat, które posady mają być Polakami obsadzone. — Dalej p. Roszkowski domagał się, by zażądano od rządu ustanowienia na lwowskim Uniwersytecie katedry słowiańskiej filologii; p. Straszewski, by wstawiono w budżecie państwowym dalszy wydatek na fakultet rolnictwa w Krakowie, a p. Czernikowski, by wstawiono w budżet odpowiednią kwotę na fakultet chemiczny we Lwowie. Wszystkie te wnioski Kolo przyjęło. — Na wniosek Małdeyskiego i Lewickiego postanowiono domagać się także podwyższenia dotacji, względnie zwolnienia z innemi uniwersytetami, na potrzeby biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie.

Przedczoraj odbyło się we Lwowie posiedzenie centralnego Komitetu przedwyborczego w sprawie wyboru posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości Cieszanów-Jarosław, rozpisanego na dzień 21 b. m. w miejsce księcia Jerzego Czartoryskiego, który został powołany do Izby panów. Komitet nie mając żadnej propozycji ze strony komitetów lokalnych, który na wczoraj dopiero zwołał posiedzenie, orzekł jedynie, że przeprowadzenie kandydata narodowego byłoby wskazane i potrzebne. Do *Dziła* zaś donoszą, iż o mandat ten ubiegają się ze strony ruskiej p. Mandyczewski sędzia z Sieniawy, i X. Teofil Skobeliski z Łukowa.

Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej jest ostatnim przed Zielonemi Świątami, które potrwać ośm dni.

Zgodnie z podaniem przez nas onegdaj wiadomościami, donoszą z Rzymu od *Kuryera Poznańskiego*: „P. Izwolski przywiózł był, między innemi, nową kombinację co do obsadzenia stolic biskupich. Rząd rosyjski na katedrę metropolitalną mohilewską proponuje X. biskupa Kozłowskiego z Żytomierza, a X. pralata Simona na sufraganą jego. Dowiadujemy się teraz, że kombinacja ta przez Stolicę Apostolską została przyjęta i na najbliższym konsystorzu prekonizacja nastąpi. Za prawdziwość tej drugiej wieści nie ręczę; o propozycji zaś rosyjskiej mogę was zapewnić.“

Otwarte w poniedziałek Izby rumuńskie mają przed sobą bardzo suchy, rzeczowy program. Chodzi przede wszystkim o uchwalenie budżetu, kredytu na obronę kraju i nowej taryfy cłowej. Tymczasem pracują wszystkie frakcje, ażeby raz załatwić się ze sprawą utworzenia biura prezydyalnego. Prawdopodobnie prezydentem Izby będzie Dymitr Ghika, jakkolwiek dziennik *Bucurest* zapewnia, że także generał Manu postanowił kandydować jako konserwatysta i przeciwnik obecnego ugrupowania się liberalno-konserwatywnej partii. Generał nie ukrywa swego niezadowolenia z powodu przystąpienia Dymitry Ghiki do obozu liberalno-konserwatywnego, i sądzi, że wypadki polityczne znówu jego postawią na czele tego stronnictwa. Także w gabinecie są pewne komerate. Vernescu z obawy, żeby stronnictwo Laskara Catargiu nie połączyło się przeciwko niemu z grupą Manu-Lahovary, pragnie skłonić ministra spraw wewnętrznych do ustąpienia i do przyjęcia prezydium Izby, co się jednak tak łatwo przeprowadzić nie da. Stronicy p. Catargiu wywierają ponownie nacisk na jen. Florescu, żeby kandydował na prezydenta senatu, a przewodnictwo w gabinecie zdał na Catargiu. Generał Florescu nie chce o tem nie słyszeć, połączył się z Vernescu i w ten sposób pozostawił Laskara Catargiu w odosobnieniu; popiera go teraz tylko jeden min. Olanescu.

Niektóre dzienniki paryskie podają już bardziej określone szczegóły z obecnej sytuacji w Portugalii. W Oporto ma być prawdziwa rewolucja, wywołana przez p. Alves da Veiga; stłumiono ją wprawdzie chwilowo, ale teraz mimo ogłoszonego stanu oblężenia, powstańcy na nowo podnoszą głowę. Codziennie są krwawe starcia z wojskiem. W Lizbonie policja terrorystycznie postępuje sobie z ludnością; listy i depeze podlegają ścisłej rewizji, dzienniki poddane są najsurowszej cenzurze. Lada dzień oczekiwane należy, jak zapewniają dzienniki, ruchów rewolucyjnych na wielką skalę w całej Portugalii.

Z Kairu donoszą, że prezydent ministrów egipskich, Riaz Basza podał się do dymisji ze względu na zdrowie. Na ten krok Riaz-Baszy nie wpłynęły wcale względy politycznej natury.

Korespondencja „Czasu“

Lwów 12 maja.

(X) Na ostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z wydziałami filozoficznymi obu uniwersytetów krajowych i z Radą szkolną krajową, zorganizował rozdawnictwo stypendyów, o ile temu nie sprzeciwiają się akty fundacyjne, w taki sposób, aby przez to zapewnić regularny przybytek sił nauczycielskich dla gimnazjów.

Wydział krajowy przystępując do wykonania powyższej uchwały sejmowej, komunikował Radzie szkolnej krajowej, oraz gronom profesorów wydziałów filozoficznych uniwersytetów we Lwowie i Krakowie, kilka uwag co do fundacji stypendyjnych, pozostających w zarządzie Wydziału krajowego.

Z pomiędzy fundacji stypendyjnych, których zarząd służy Wydziałowi krajowemu, jest znaczna część usunięta z pod jego dyspozycji, gdyż rozdawnictwo ich przyznane jest innym władzom, albo też osobom prywatnym, albo wreszcie zastrzeżone dla Wydziału krajowego, ale ograniczone prawem propozycji, przyznaniem innej władzy lub prywatnej osobie. Odnosi się to do większości fundacji, gdyż na 136 fundacji, 77 fundacji podlega tego rodzaju postanowieniom.

Już ten stan rzeczy, którego Wydział krajowy zmienić nie może, uniemożliwia konsekwentne przeprowadzenie nadania wszystkich stypendyów, przy których rozdawnictwie Wydział krajowy wystawiając dekret, daje niejako swą firmę. Przy wykonaniu powyższej uchwały sejmowej te fundacje, w których Wydział krajowy nie ma prawa rozdawnictwa, nie mogą zatem wcale wchodzić w rachubę.

Ale i co do fundacji, których rozdawnictwo służy Wydziałowi krajowemu, nie można, w ścisłym tego słowa znaczeniu, zorganizować rozdawnictwa stypendyów i ułożyć planu, choćby na kilka lat naprzód.

Pomijając już tę okoliczność, iż znówu przewa-

żna większość fundacji przywiązana jest do speyalnych warunków, których Wydział krajowy przy rozdawnictwie przestrzegać musi, nie można także przy tych fundacjach, w których żadnych speyalnych warunków nie ma, powziąć z góry postanowienie, jakim kompetentem stypendya odnośnie w przyszłości nadawane będą, gdyż takie postanowienie nie byłoby właśnie niczem innym, jak — zdaniem Wydziału krajowego — ustanowieniem speyalnego warunku, niedopuszczalnym, bo sprzecznym z wolą fundatora i z aktem fundacyjnym. Z drugiej zaś strony ułożenie systematycznego planu dlatego nie jest możliwem, iż przeważna większość fundacji posiada nieznaczne majątki, a tem samem i niewielką ilość stypendyów, wskutek czego nie powtarzają się w nich wakanse co roku, i Wydział krajowy dopiero w porze ogłaszania konkursów konstatuje, w których fundacjach będą wakanse.

Obliczenie, zrobione choćby tylko o rok naprzód, okazałoby się niezgodnem z prawdą, gdyż w wielu fundacjach należy od postępu jednego stypendysty, albo też od okoliczności, czy tenże wniesie prośbę o pozostawienie stypendyum, rozstrzygnięcie kwestyi, czy konkurs ma być ogłoszony, czy nie.

Mimo to wszystko sądzi Wydział krajowy, że polecenie sejmowe da się wykonać, jakkolwiek nie na drodze szczegółowego planu, dającego z góry pewne przeznaczenie pewnym stypendyum, których wakans jest spodziewany. Zdaniem Wydziału krajowego, stać się to może w ten sposób, że wydziały filozoficzne obu krajowych Uniwersytetów zechcą co roku porozumieć się z Radą szkolną krajową, co do tego, w jakich gałęziach nauki uczuwać się daje lub zagraża na przyszłość brak sił nauczycielskich. Po porozumieniu się w tym kierunku, wydziały filozoficzne będą mogły oprzeć się na tem przy ułożeniu swych konkomiacyj podań stypendyjnych i zalecić Wydziałowi krajowemu z pomiędzy uczniów zasługujących w równej mierze na uwzględnienie, w pierwszym rzędzie tych, którzy kształcą się w kierunku uznanym w danym roku za najpotrzebniejszy. Zastanawiając się w miarę możliwości do tych wniosków, osiągnie Wydział krajowy cel przez Sejm wytknięty, a nie wejście przytem w kolizję z wolą fundatorów, gdyż ani formalnie, ani faktycznie nie usunie od kompetencji nikogo uprawnionego, a tylko między uprawnionymi w równej mierze u czyni wybór, mogący przyczynić się w pewnym stopniu do rozwoju szkolnictwa krajowego.

Wydział krajowy uprasza Radę szkolną krajową, aby w przyszłości zechciała dopomagać wydziałom filozoficznym i Wydziałowi krajowemu w sposób powyżej wskazany swą radą przy spełnieniu zadania, włożonego przez Sejm na Wydział krajowy. Również Wydziały filozoficzne Uniwersytetów uprasza Wydział krajowy, aby w przyszłych latach umożliwiły mu spełnienie tego zadania.

Wydział krajowy żywi nadzieję, że zaproponowany obecnie sposób postępowania przyczyni się do zapewnienia gimnazjom większego i regularniejszego przepływu sił nauczycielskich. Z drugiej jednak strony wyraził Wydział krajowy przekonanie, że jest to tylko jeden ze środków, którychby dla osiągnięcia celu użyć należało, że zatem nie można się spodziewać po nim zupełnego rezultatu, jak długo nie z staną usunięte inne przyczyny, odstręczające młodzież od zawodu nauczycielskiego w gimnazjach.

Na powyższe pismo odpowiedziała Rada szkolna krajowa, że obecnie najbardziej dotkliwym jest brak kandydatów nauczycielskich dla szkół średnich, którzy poświęcaliby się nauce matematyki, fizyki, chemii, matematyce i językom: polskiemu, ruskiemu i niemieckiemu.

Rada szkolna uprasza zatem Wydział krajowy, ażeby przy rozdawnictwie stypendyów zechciał w pierwszym rzędzie uwzględnić kandydatów stanu nauczycielskiego dla powyższych działów nauki.

Petersburg 8 maja.

(+) Konsystorze ewangelicko-luterskie zostawały dotąd w prowincjach nadbaltyckich pod wpływem szlachty niemieckiej, wskutek nominacji prezydentów konsystorskich przez korporacje rycerskie. To też i cały zarząd kościelny działał w interesie i w duchu tej naczelnej warstwy narodu, a więc najzupełniej w duchu niemiecko-luterskim. W walce zaś, jaką żywioł niemiecki toczył nad Bałtykiem z rządem rosyjskim, konsystorze były najsilniejszym punktem oparcia dla obrońców narodowego i prowincjonalnego samorządu. Rzecznicy obecnego systemu rządowego wobec innowierczych i innoplemennych żywiołów, zaczęli uderzać coraz gwałtowniej na sposób dotychczasowej nominacji prezydentów konsystorskich, a domagać się ich nominacji z ramienia rządu, motywując swe żądanie względami na dobro państwa i kościoła luterskiego. Państwo — według ich twierdzenia — nie mogło i nie powinno było wypuszczać ze swych rąk tak potężnego środka, jak konsystorze, celem oddziaływania na wrogię sobie prąd wśród hierarchii luterskiej; z drugiej znówu strony nie mogło różnorodnej ludności wyznania luterskiego, jak Niemcy, Łotysze i Estończycy, oddać na pastwę agitacji jednej narodowości i jednego stanu. Oczywiście, stało się to, co się stać musiało: nowe prawo odejmuje szlachcie wszelki wpływ na nominację prezydentów konsystorskich luterskich, a rewindykuje ją na rzecz rządu. „Teraz — piszą organa prasy ultranarodowej rosyjskiej — luteranizm przestanie być kościołem wojującym i nie będzie wkraczać w obłąkanie dziedziny polityki, a ogarnie równą miłością swych różnorodnych wyznawców.“ Co znaczy podobna radość, wiemy dobrze z własnych doświadczeń na Litwie i Rusi, gdzie ucisk Kościoła katolickiego ostanio się pozorem odpolszczenia go, trzymania go zdala od sporów narodowo-politycznych.

Gdyby z prasą ultra-narodową warto było polemizować, toby, stosując powyższą zasadę, można było spytać: czy zjawienie szkół ewangelickich gimnazjów we wszystkich trzech guberniach nadbaltyckich ma również na celu dobro kościoła luterskiego? Rząd rosyjski znosi się z niesłychaną szybkością, a zakłada, gdzie tylko może, również wyznaniowe szkoły cerkiewno-parafialne, dając tym ostatnim pierwszeństwo przed szkołami rosyjskimi „narodowymi“ lub „ministerjalnymi.“ Jak wielką była liczba szkół ewangelickich możecie zdać sądzić, że pomimo ciągłego ich kasowania, w samej tylko Kurlandyi pozostało jeszcze 370, na utrzymanie których placą gminy wiejskie 114,000 rubli, a właściciele dóbr ziemskich i kościoły dodają 26,000 rubli. Szkoły te zatem nie

są wcale instytucją szlachecką, a przeciw rząd rosyjski je zwija lub, gdzie może, przekształca.

Z powodu różnorodnych praw, utrudniających endozioziemcom pobyt w zachodnich guberniach cesarstwa, ogromna ilość podań wpływa od obcych poddanych, na ręce gubernatorów do ministerjum spraw wewnętrznych, z prośbą o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego. Najwięcej tych podań pochodzi z gubernii warszawskiej i piotrkowskiej, gdzie najwięcej fabryk, a zatem najgęściej osiadło endozioziemców. W ciągu drugiego półrocza roku przeszłego wpłynęło z samej gubernii warszawskiej 280 podań, a w ich liczbie najwięcej od obywateli austriackich (128) i pruskich (104). Podania obcych poddanych wyznania mojżeszowego ministerjum odrzuca. Według przepisów obowiązujących, przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego może nastąpić po latach czterech, od chwili wniesienia podania. Skrócenie tego terminu zależy wyłącznie od ministerjum spraw wewnętrznych i o takie skrócenie upraszają wszyscy petenci.

Jedna reforma po drugiej z czasów „liberalnego okresu“ panowania Aleksandra II ulega zupełnemu przekształceniu w duchu biurokratycznym. Dotąd pozostała nietknięta tylko ustawa miejska, zapewniająca gminom miejskim taki sam samorząd. Teraz i na nią przyszła już kolej. Nowy projekt do ustawy miejskiej, ściślej nazywając samorząd, wniosł minister spraw wewnętrznych do Rady państwa, gdzie, po odbyciu narad nad nową taryfą cłową, przyjdzie na porządek dzienny.

Nawet w dziedzinie stowarzyszeń nie wolno Królestwu zachować swej odrębności. Niedawno minister spraw wewnętrznych zażądał zmiany statutu różnorodnych stowarzyszeń w Królestwie, jak kluby czytelni kasy, stowarzyszenia śpiewacze, muzyczne itd., najpierw, celem zbliżenia tychże do normalnego statutu, obowiązującego podobne towarzystwa w cesarstwie; a przytem — w celu zapewnienia w nich należytego wpływu żywiłowi rosyjskiemu. Dotknąć to ma przede wszystkim warszawski klub kupiecki i myśliwski. Nad niektórymi towarzystwami będzie zaprowadzona ścisła kontrola.

Rada państwa.

Wiedeń 11 maja.

(R) Na dzisiejszem posiedzeniu uzasadniał dep. Wrabeta wniosek o rewizję ordynacji konkursowej i obostrzenie obowiązujących obecnie przepisów ustawy karnej o krydataryuszach. Dep. Lienbacher mniema, że nie tyle ustawę, jak raczej jej zastosowanie w praktyce należało zmienić. Poleca rozszerzenie instytucji ngody przymusowej także na upadłości włościańskie. Wniosek Wrabeta przekazano komisji prawnej.

Dep. Hoffmann uzasadnia wniosek o wydanie ustawy przeciw kartelom, które uważa za międzynarodową lichwę na wielką skalę. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwa systematycznego ignorowania ruchu socjalnego; wyszkoli wypadła zapobiedz w drodze ustawowej. Mowca prosi o odesłanie wniosku do komisji ekonomicznej. Dep. Heilsberg wnosi, aby wobec tego liczbę członków komisji ekonomicznej podwyższyc do 36. Dep. Laeger wskazuje na zawisłość państwa od międzynarodowych potęg finansowych. Dzisiejsze giełdy gorzej są od domów gry, a grę giełdową należy sądzić wedle przepisów o grach hazardowych. Wniosek Hoffmanna przekazano komisji ekonomicznej, którą uzupełniono w myśl wniosku Heilsberga.

Dep. hr. Coronini uzasadnia swój wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do Rady państwa, oraz regulaminu Izby z uwzględnieniem ustanowienia w przyszłości trybunału dla weryfikacji zakwestyonowanych wyborów. Wniosek ten przekazano speyalnej komisji z 18 członków.

Następne posiedzenie we środę d. 13 maja.

W pracy swojej postąpiła już znacznie komisja budżetowa Izby poselskiej. W uzupełnieniu ostatniego naszego sprawozdania z posiedzenia tej komisji dodajemy, iż podczas obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, dep. Gniewosz czyniąc zażość życzeniu nieobecnego p. Romańczuka, zwrócił na to uwagę, że wnoszone w języku ruskim podania nie zawsze bywały w tymże języku załatwiane. Nado wnosił mowca rezolucję, wzywającą rząd, aby zajął się w Galicji sprostowaniem ksiąg gruntowych i katastrof gruntowych, tudzież wprowadzeniem zgodności w tych obu instytucjach co do stanu posiadania.

Dep. hr. Piniński wniósł rezolucję, aby należytości za doręczenia, które w Galicji, a także w innych krajach są zbyt wysokie, zniżono, tudzież aby doręczano nietylko przez posłańców, ale także przez woźnych. Poseł Dr Menger wniósł do tej rezolucji poprawkę, aby należytości inserycyjne przy prowadzeniu egzekucji w ogóle, a zwłaszcza przy drobniejszych wypadkach egzekucyjnych zniżono.

Rada ministeryalna, p. Tchórzniński, odpowiadając p. Gniewoszowi, co do załatwienia podań ruskich, zaznaczył, że wskutek zlecenia ministerstwa sprawiedliwości czyniono dochodzenia, które właśnie nadeszły i ministerstwo wzięło je pod bardzo skrupulatny i poważny rozbiór. Mogę — dodał — już dzisiaj stwierdzić, że według tych dochodzeń, podania ruskie we wszystkich sądach wschodnio-galicjskich są w języku ruskim załatwiane. Pojedynczo, bardzo rzadkie wypadki, w których od tej reguły odstąpiono, zasłył prostrą z przeoczenia i temu już zaradono.

P. Kozłowskiemu, który podnosił konieczność częstszych i dokładniej prowadzonych rewizji w galicjskich sądach powiatowych, odpowiedział rada ministeryalna Tchórzniński, że ministerstwo sprawiedliwości szczegółnie kładzie wagę na to i że według regularnie nadchodzących w tej sprawie relacji, w zeszłym roku więcej niż połowa sądów powiatowych była lustrwana.

Odnosno rezolucję pp. Gniewosza, hr. Pinińskiego i Kozłowskiego komisja przyjęła.

Dep. Menger podniósł sprawę obiektywnego postępowania w rzeczach prasowych, zaznaczając, że to jest jedna z najłatwiejszych stron sądownictwa austriackiego. Faktem jest, iż te same artykuły i dzieła jeden sąd „obiektywnie“ kondemnuje, a drugi wolno je puszcza.

P. minister Schoenborn odparł: Co się tyczy omawianego tryboku postępowania obiektywnego, nie myślę ponownie rozwinąć się szczegółowo i chciałbym rzeczyć tylko zamknąć uwagę, że nowy kodeks karny zapewne zaradzi dostrzeżonym wa-

dlwościom, mianowicie przez lepsze, zgodne ze stosunkami czasu określenie istoty czynów karygodnych.

W toku dalszych obrad podniesiono smutne położenie auskultantów, żądając powiększenia liczby adjutów i zniesienia posad bezpłatnych auskultantów. — Dalej zażądano podniesienia części sędziów powiatowych do 7 klasy dyet, aby dłużej mogli pozostawać na swoich posadach, co na dobre wyjdzie wymiarowi sprawiedliwości.

Minister hr. Schoenborn przyznał, iż należałoby poprawić położenie auskultantów, że poruszenie tej sprawy jest mu mile i merytorycznie całkiem słuszne. Ale rzecz bolesna, że chodzi tu o kwestję jedynie finansową, którą tylko w miarę fundusów, jakie się ma do dyspozycji, można załatwić. Spełnieniu żądania co do nadania części sędziów powiatowych siodłnej klasy rangi stoją również na przeszkodzie trudności finansowe. Zresztą minister stara się zasłużyć sędziów powiatowych wynagradzać częściowo wyrobieniem im tytułu i charakteru radców sądów krajowych.

Przy tytule „fundusz pensyjny“ dep. Beer zapytał się obecnego na posiedzeniu p. ministra skarbu, Dra Steinbacha, w kwestyi zaopatrzenia wdów i sierot po urzędnikach państwowych.

Min. Dr Steinbach odpowiedział, że ministerstwo skarbu zastanawia się nad życzeniami urzędników, wyrażonemi w uchwale wiecu urzędników z dnia 8 grudnia 1889 r. Zdaje się, że państwo będzie musiało dać pewien dodatek do funduszu, utworzonego z przymusowego ubezpieczenia tychże urzędników, których liczba wynosi 21,326. Na razie jednak nie może nie stanowczego przyrzec, gdyż sprawa wymaga gruntownych studiów.

Dep. Menger wyraził zdanie, że konieczną byłaby kodyfikacja przepisów pensyjnych.

W ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa skarbu rozwinęła się dyskusja dłuższa nad rozdziałem „loterya.“ Dep. hr. Piniński wniósł rezolucję, aby wezwał rząd do ograniczenia małej loteryi i spowodować na tej drodze zupełne jej zniesienie. Mowca zapytał się w końcu ministra skarbu, jakie zajmuje rząd stanowisko wobec projektu zaprowadzenia loteryi klasowej. Dep. Dr Kaizl poparł rezolucję hr. Pinińskiego i przemawiał za powołaniem znoszeniem loteryi liczbowej. Dep. Dr Biliński zwrócił uwagę na tę okoliczność, iż dochód z małej loteryi w pierwszym ćwierćroczu r. b. znacznie się zmniejszył i dlatego należałoby wstawić do budżetu o jakie 700,000 zlr. mniej, niż rząd preliniuje.

Minister skarbu, Dr Steinbach, oświadczył, iż zniesienie małej loteryi byłoby w ogóle do życzenia, że jednak ze względów finansowych i ze względów psychologicznych na przyzwyczajenie ludu, wskazanem jest postępowanie stopniowe. Co do loteryi klasowej, rokowania z rządem węgierskim są jeszcze w toku, atli pewne przedmiotowe wątpliwości przemawiają przeciw zaprowadzeniu loteryi klasowej. Program rządu streszcza się w tem, ażeby przez podwyższenie podatku od wygranej i przez zmniejszenie liczby ciągnień, tudzież kolektor, zmniejszyć udział publiczności w grze na małej loteryi.

Następnie wzięła komisja pod obrady pozycję „subwenyę na rzecz funduszy krajowych i gmin oraz na rzecz kilku funduszy indemnizacyjnych.“ Cyfry rządowe przyjęto bez zmiany, uchwalono wszakże po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział pp. Dr Plener, Dr Beer i Dr Biliński, że referat ma w sprawozdaniu wyjaśnić bliżej pewne stosunki prawne, na których opiera się porozumienie, zawarte między rządem a krajem koronnym Galicji.

Przy rozdziale „należytości od interesów prawnych“ zainteresował dep. Kozłowski ministra skarbu w sprawie wykonania uchwały Izby dep., odnoszącej się do kodyfikacji poborów należytości i wniósł rezolucję, domagającą się przedłożenia projektu nowej ustawy o należytościach. Dep. hr. Piniński oświadczył, iż on i jego przyjaciele polityczni nie spuszczają nigdy z oka sprawy obniżenia należytości skarbowych, przede wszystkim zaś dla ludności wiejskiej. Minister skarbu Dr Steinbach odparł na to, iż w ministerstwie skarbu podjęta już została, a w części nawet dokonana akcja, która ma na celu uczynienie zażość wypowiedzianym tu życzeniom. Co się tyczy reformy ustawy o należytościach, to należy odróżnić pracę kodyfikacyjną od samej reformy. Pod kodyfikacją ustawy o należytościach rozumiane jest powszechnie obniżenie należytości. Otóż taka reforma z tendencją zmniejszenia dochodów nie jest możliwa i dlatego też niema dochodów, aby zabieg, zmierzający do reformy w duchu poprzednich mówców, mogły wydać zadowalający rezultat; że jednak system poborów należytości da się naprawić i ulepszyć w wielu kierunkach, tego nikt nie przeczy. Dep. Dr Biliński oświadczył, iż nie chodzi tu wyłącznie o bezpośrednie obniżenie należytości, lecz o to, aby ustawa o należytościach skarbowych została w ten sposób zmieniona, iżby strony to tylko płaciły, czego rzeczywiście wymaga ustawa, i były zabezpieczone przed nadwyżkami przy wymiarze. W końcu oznajmił referent Gniewosza, że przylączyła się do rezolucji Dra Kozłowskiego.

Z Kola polskiego.

(Komunikat).

Kolo polskie polskie odbyło w dniu 10 maja posiedzenie. Ponieważ po przybyciu do Wiednia byłego ministra skarbu JE. Dunajewskiego prezydium Kola, spełniając jego uchwale, powzięła jeszcze na jednym z pierwszych posiedzeń w kwiecień b. r., udało się do p. Dunajewskiego, aby połącząc go w imieniu kolegów jako długoletniego członka Kola, wyrazić żal z powodu ustąpienia jego z posady ministra skarbu, a zarazem powołać mu nowej godności członka Izby panów, przeto przybył na dzisiejsze posiedzenie (10 maja) Kola JE. Dunajewski zabrał głos przed rozpoczęciem narad, aby podziękować za wspomnianą uchwale Kola, oraz za solidarność, której od posłów polskich doświadczał podczas długoletniego urzędowania swego na trudnej posadzie swojej ministra skarbu, na której mając na oku interesa państwa i kraju, doznawał poparcia od posłów polskich, mających również na oku dobro państwa i kraju; w gorących słowach połączając Kolo posłów polskich, do których grona przez lat 18 należał, które rozstrpniem postępowaniem położyło znaczne zasługi względem państwa i swego narodu i zajęło poważne stanowisko w parlamencie.

Po rozpoczęciu obrad pos. Czecz przedłożył wniosek: „Kolo poselskie polskie wyraża zdanie, że jednolita, a całkowita zmiana postępowania cywilnego jest koniecznością, oraz, że takowa w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzona być powinna i wzywa przydyum swoje, aby p. ministrowi sprawiedliwości uczyniło stosowne przedstawienie.“ Po obszernem uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę, rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos: pos. Abrahamowicz Eugeniusz, który w dłuższem, rzeczowo ułożonym przedstawieniu wykazał potrzebę zaprowadzenia nowej całkowitej procedury dla procesu cywilnego; pos. Potoczek, popierając wniosek i przedstawiając, że mianowicie stan włościański cierpi bardzo wskutek teraźniejszej kosztownej i przewlekłej procedury cywilnej, według której długie lata mijają, zanim wymiar sprawiedliwości nastąpi; pos. Chrzczanowski przypomniał, że Kolo polskie od lat 20 domagało się i domaga w Izbie poselskiej zaprowadzenia usznego i jawnego postępowania cywilno-sądowego, wykazywał korzyści takiej procedury sądowej, której projekt powinien rząd Izbie przedłożyć i popierać wniosek pos. Czecz; pos. Małdejski przypomniał także starania Kola polskiego o zaprowadzenie jawnej i usnej procedury cywilno-sądowej, w których to staraniach brał czynny udział i przedstawiał, że procedura ta powinna być zaprowadzona nie częściowo dla pewnych tylko spraw, ale w całości. Dalej przemawiali popierając żądanie, aby ministerstwo przedłożyło projekt całej procedury cywilno-sądowej, usnej i jawnej, pos.: Jaworski, Żuk Skarszewski, Szczepanowski, X. Chotkowski i Piniński, który przypomniał, że już przed tygodniem na posiedzeniu komisji budżetowej on i inni posłowie członkowie tej komisji sprawę tę poruszyli. Po tych rozprawach wniosek pos. Czecz Kolo jednomyślnie przyjęło i upoważniło przewodniczącego Jaworskiego, aby tę uchwale Kola udzielił ministrowi sprawiedliwości.

Poczem Kolo bez rozprawy przyjęło następujące wnioski pos. X. Ruczeki: „Kolo polskie uchwala: Polscy członkowie komisji budżetowej przemawiają w Izbie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, winni przedstawić potrzebę, aby żołnierzy, których po odbytej służbie wojskowej rozpuszcza władza wojskowa do domu, zaopatrywano w odzież i obuwie.“ „Kolo polskie polskie uchwala: Polscy członkowie komisji budżetowej mają przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przedstawić konieczną potrzebę troskliwej opieki nad majątkami sierocińskimi.“

Pos. Kozłowski zażądał upoważnienia, aby mógł na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożyć wniosek, który już Kolo uchwaliło podczas jesiennej sesji Rady państwa, który to wniosek spadł wówczas z porządku dziennego, a uzupełniony drobnymi poprawkami brzmi jak następuje:

„Wzywa się rząd: 1) ażeby w myśl wielokrotnie wyrażonych życzeń Izby posłów przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o ściąganiu stałych podatków i należytości; 2) ażeby rząd w szerszym uwzględnieniu stosunków rolniczych przeprowadzał ściąganie podatków w okresach czasu, w których spieniężenie produktów rolniczych zazwyczaj się odbywa; 3) ażeby jeszcze przed wniesieniem projektu ustawy o ściąganiu stałych podatków i należytości, rząd w drodze rozporządzenia ustanowił przepisy dyscyplinarne dla egzekutorów podatkowych i ażeby uzupełnił pod tym względem instrukcję dla egzekutorów z dnia 15 listopada 1881 r. L. 1335; 4) ażeby rząd zmienił § 22 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 listopada 1881 r. L. 1335 w tym kierunku, aby pierwsza karta opominająca była bezpłatną i ażeby dopiero w cztery tygodnie po bezskutecznem bezpłatnem napomnieniu, należytość egzekucyjna za kartę opominającą w § 22 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 listopada 1881 r. L. 1335 przepisana, była pobierana; ażeby też we wszystkich kartach opominających, wydawanych co do zaległych podatków, nietylko przedmiot i jakość podatku, ale i czas, za który podatek zalega, dokładnie wyszczególniano; 5) ażeby rząd polecił podwładnym organom ścisłe wykonanie przepisów, dotyczących wyciążenia z pod egzekucji przedmiotów w § 18 instrukcji z dnia 15-go listopada 1881 L. 1335 wymienionych.“ — Wniosek ten Kolo przyjęło i upoważniło pos. Kozłowskiego do przedłożenia go w Izbie.

Na wniosek pos. X. Chotkowskiego, Kolo upoważniło posłów polskich do podpisania wniosku, który wnieść ma poseł tyrolski Marini, żądając w nim podwyższenia kongruy z 350 na 400 zlr. Pos. X. Chotkowski wykazał, że tylko w Tyrolu i Galicji jest kongrua ustanowiona nisko na 350 zlr.

Pos. Rutowski przedłożył pod uchwałę Kola następujący wniosek:

„Poleca się przydyum Kola, ażeby w przybliżeniu dwóch członków Kola jak najrychlejszą zażądało od ministra spraw wewnętrznych usunięcia wyjątkowych rozporządzeń ministeryalnych z dnia 8 grudnia 1889 Nr. 188 dz. u. p., z d. 14-go maja 1890 Nr. 82 Dz. u. p., oraz z 1-go lipca 1890 Nr. 128 Dz. u. p., co do handlu nierogacizną galicyjską, a przede wszystkim, ażeby domagało się: 1) dopuszczenia nierogacizny galicyjskiej na targowicę wiedeńską we wtorki i czwartki; 2) dopuszczenia nierogacizny galicyjskiej na powszechną targowicę dla nierogacizny w St. Marx i do krytej hali, oraz do miejscowości znajdujących się po za centralną targowicą; 3) zarządzania przyspieszonego weterynaryjnego postępowania, ażeby nierogacizna galicyjska już od 7 godzin zrana korzystać mogła z targu; 4) dozwolenia, ażeby niesprzedane na targu sztuki mogły być w żywym stanie wywiezione na targ w Wiener Neustadt; 5) obniżenia należytości 1/20/0, placonej „kasie targowej“ do 1/40/0; 6) rewizji monopolu gminy miasta Wiednia, co do sprzedaży karmy dla bydła i nierogacizny.“

Nad wnioskiem tym rozpoczęła się długa dyskusja. Przewodniczący Jaworski zażądał, aby wnioskodawca wraz z komisją Kola, wybraną do podobnych spraw i do rozstrąśnienia zmian ustawy, przepinającej postępowanie przeciw zarazie bydła, do której to komisji przekazano już odnoszące się do tej samej sprawy wnioski, zastawił swój wniosek z tymi innymi wnioskami, a wraz z całą komisją popierał tę sprawę w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wniosek ten poparł pos. X. Kopyciński przypomniał, że przed kilku tygodniami przedłożył także wniosek, dotyczący się tej sprawy. Pos. Włodzimierz Gniewosz, popierając propozycję Jaworskiego, wniósł, aby deputacja lub komisja, która ma przedstawić ministerstwu zażalenia co do trudności tamujących

handel trzodą, upomniała się także o usunięcie trudności tamujących handel bydlęciem opasowem z wschodniej Galicji, mianowicie o przyspieszenie transportu kolejką, o usunięcie nadużyć przy karmieniu wołów w Oświęcimie i Wiedniu i aby poskarżyła się na niewłaściwe postępowanie magistratu wiedeńskiego na targowicy w St. Marx. Pos. Wielowiejski żądał zmiany postanowień co do klasyfikacji trzody do przewozu, gdyż dotychczasowe przepisy dają powód do nadużyć ze strony urzędników kolejowych. Pp. Straszewski i Borkowski zwracali także uwagę na przeszkody, utrudniające handel nierogacizną z Galicji, tak ważny dla kraju całego. Po tej dyskusji Koło przyjęło wniosek pos. Rutowskiego z prawką p. Jaworskiego, oraz z dodatkami wniesionymi podczas dyskusji, a pos. Straszewicz zaprosił polskich członków komisji, trudniących się tą sprawą, na posiedzenie nazajutrz rano o godz. 9 dla naradzenia się nad sposobem postępowania w tej sprawie.

Wreszcie Koło w celu dania wskazówek polskim członkom komisji budżetowej przystąpiło do rozpatrzenia tych działów budżetu, które przysię mają pod rozprawę na najbliższym posiedzeniu komisji budżetowej izbowej.

Do działu budżetowego długów państwa nie u czyniono uwag. Przy dziale budżetu wydatków na jeneralną inspekcję dróg żelaznych rozwinęły się dłuższe rozprawy, wśród których polscy członkowie komisji budżetowej żądali instrukcji co do zachowania się swego przy dyskusji w tej komisji nad sprawą upaństwowienia dróg żelaznych i decentralizacji ich zarządu. Poseł Straszewicz przedstawił, iż trudno dawać ścisłe instrukcje w tej trudnej, a ważnej sprawie, ale polscy członkowie komisji winni postępować według znanych im uchwał Sejmiku i Koła poselskiego polskiego. Poseł Chrzanowski wykazał, iż samo przejęcie przez państwo dróg żelaznych nie doprowadzi do celu, jeżeli nie nastąpi równocześnie decentralizacja zarządu tych kolei państwowych, i zwrócił dalej uwagę Koła, że w ministerstwie handlu niema wcale urzędników Polaków. Poseł Piniński przypomniał, że w komisji budżetowej poruszono już sprawę upaństwowienia kolei Karola Ludwika i wspomniano o piśmie, wystosowanym w tym względzie do zarządu tej kolei przez ministerstwo handlu, a zwrócił uwagę na zachowanie się przy tej dyskusji ministra handlu.

Po dłuższej poufnej dyskusji, w której brali jeszcze udział posłowie: Straszewicz, Rutowski, Chrzanowski, Straszewski, Szczepanowski, Jaworski, Kozłowski, przyjęto wniosek następujący pos. Kozłowski: „Z uwagi, że zaprowadzenie tariff nowych na kolejach państwowych przed dojeściem do skutku traktatów handlowych, leży w interesie galicyjskiego eksportu, Koło poleca swoim członkom komisji budżetowej, aby podnieśli w tej komisji stanowcze żądanie upaństwowienia kolei Karola Ludwika przed 1 stycznia 1892 r. i żądali przyspieszenia kroków do tego celu dających.“

Przy dziale budżetowym dochodów z monopolu soli i wydatków na ten cel rozwinęły się długie rozprawy. Na początku tych rozpraw poseł Straszewski, przypomniałszy swój dawny wniosek co do zniżenia cen soli, przedłożył następujący: „Poleca się członkom komisji budżetowej poruszyć w tejże komisji: 1) sprawę zniżenia cen soli; 2) sprawę sprzedaży soli bydelskiej; 3) sprawę eksploatacji kaitutu w Kaluszu.“

Poseł Chrzanowski, przedstawiając długolletnie działanie Koła polskiego w tych sprawach i różnorodność trudności w ich załatwieniu, uczynił następujący wniosek: „Polscy członkowie komisji budżetowej żądają będą: 1) sprzedawania tania soli dla bydła i dopuszczenia większej ilości gmin do używania dla bydła źródeł solnych, będących na ich gruntach; 2) założenia przez rząd w Kaluszu młyn dla mielenia kaitutu, oraz usunięcia licznych formalności, utrudniających zakupno kaitutu przez producentów.“

Poseł Żuk-Skarszewski wykazał potrzebę ułatwień w rozsprzedawaniu soli i żądał zaprowadzenia trafik soli.

Poseł Wielowiejski przedłożył wniosek: „Koło poleca swoim członkom komisji budżetowej wyjednanie zniżenia ceny soli w pewnej z góry oznaczonej ilości dla każdej prowincji według ilości bydła, oraz sprzedawania jej za poręczaniem i certyfikatem urzędowo wyznaczonych organów, jak n. p. c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.“

Po rozprawach, w których zabierali jeszcze głos posłowie: Stadnicki, przedstawiając fiskalizm i szlenderian w zarządzie przez rząd monopolu soli, Chotkowski, Popowski, Jędrzejowicz, Koło uchwaliło wnioski, przedłożone przez Straszewskiego, Chrzanowskiego, Wielowiejskiego i Skarszewskiego.

Reforma administracyjna na Węgrzech.

Bezpośrednio po Ziel nych Świętach sejm węgierski rozpoczął dyskusję jeneralną nad projektem reformy administracyjnej, która oddawna już zajmuje uwagę opinii publicznej w Węgrzech, jako najżywniejsza kwestja chwili obecnej. Ogółie panuje wielkie zadowolenie, że nareszcie skończy się dawna, oślawiona gospodarka komitatowa i że administracja polityczna przejdzie do rąk państwa i pod jego kontrolę. Od pewnego czasu nadzwyczaj dotkliwie dawały się uczuć nieporządku dotychczasowego systemu; defraudacye pieniędzy publicznych, ograbianie kas dla sierot i dobroczynnych fundacyj, — były to wypadki powszednie. Niedawno skonstatowano na posiedzeniu sejmu, że w jednym i tym samym komitacie przeszło trzydziestu urzędników postawił miarano w stan oskarżenia za nadużycia na wielką skalę. Biurokracja komitatowa okazała się dalej niezdołną i beznadą wobec rozwoju i wzrostu zadań administracyjnych; była zaśniędziała, a jednak niepunktualna; odznaczała się szablonoową pedanterją, ale brakiem w niej porządku; brutalność zastępowała energię, wyniosłość łączyła się z niesumiennością; krótko mówiąc, biurokracja komitatowa miała wszystkie wady i złe strony biurokracji, ani jednego zaś z jej przymiotów.

Daremnie też przywódcy skrajnej lewicy pp. Irányi i Ugron dokładali wszelkich starań, żeby wywołać u ogółu manifestacye przeciwko projektowi rządowemu, kładącemu za jednym zamachem tamę całemu niedowirowi gospodarki dzisiejszej. Zamierzone gromadnie oddanie petycji ze strony wszystkich władz muncypalnych nie udało się w zupełności; właśnie w komitatach bowiem miało sposobność przyjrzeć się zbliżeniu istotnemu sta-

nowi rzeczy i ocenić go, jak należy. Naprawdę próbowano do agitacyi wnieść nazwisko Kossutha; nawet ten heroiczny środek nie zrobił takiego wrażenia, jak obliczano. Wobec tego nie nleża prawie wątpliwości, że projekt rządowy załatwiony zostanie jeszcze na sesji bieżącej i usta wa będzie już ważna przed jesienią.

Główną zasługę w przeprowadzeniu tego doniosłego dla Węgier dzieła, ma prezydent ministrów I. Szapary, który przy tej sprawie okazał iż stanowisko jego jest tak silne jak nigdy. Pod czas obrad komisji udało mu się postępować z taką zręcznością i z takim taktem, że nawet musiała to uznać opozycja. Zwłaszcza stanowisko, jakie zajął hr. Szapary wobec hr. Apponyiego, przywódcę umiarkowanej opozycji, wyrównało przepaść, jaka oddzielała to stronnictwo od partji rządowej. Hr. Apponyi połączył się prawdomówno bnie teraz z większością, co naturalnie wywoła pewne zmiany w ogólnem ugrupowaniu stronnictw, ostatecznie jednak wpłynę na sytuację jedynie wzmacniając ją i wyjaśniając.

Nowy projekt reformy administracji napotyka nawet ze strony tych, którzy go popierają, na wcale nie małe zarzuty. Komisja poczyniła w nim już wielkie i zasadnicze zmiany, mimo tego je szcze jednak znawcy stosunków utrzymują, że przejście z jednego stanu w drugi, reforma wywołanie jest zbyt nagłe i gwałtowne, — sama ustawa zaś zbyt zbytecznie jest zawiła, skomplikowana i gubiąca się w mnóstwie paragrafów. Zakres działania niektórych wyższych urzędników nie jest ściśle określony, tak, że mogą być w praktyce częste konflikty o kompetencję, n. p. między żupanem a wiceżupanem, których obu funkcje jedna osoba zupełnie dobrze pełnić mogła. Pensye urzędników podobno także są zbyt niskie, żeby nowa organizacja normalnie mogła funkcy onować. Braki te, zwłaszcza ostatnie, prawdopodobnie zostaną usunięte w toku obrad w palae i białe, bo reforma tak ważna, tak zasadniczo przekształcająca dzisiejszy stan rzeczy, jeżeli ma być skuteczną, musi być zaopatrzona we wszystkie gwarancje powodzenia.

Sprawy krajowe.

Lwów 11 maja.

(Roboty melioracyjne. — Subwencye i pożyczki na budowę dróg.)

(X) W obrębie Oddziału pokuckiego Towarzystwa gospodarczego, obejmującego powiaty: Kolumbia, Sniatyn, Horodnica i Kossów, znajdują się znaczne obszary, około 2000 morgów wynoszące, ziemi z natury i ze składu swęj nadzwy czaj urodzajnej, która atoli z powodu nieprzepu szczalnego podglebia, a tem samem zbytniej wilgoci, nie wydaje korzystnych plonów.

Oddział pokucki przyszedł do przekonania, że dla tych obszarów koniecznem jest odwodnienie i drenowanie, a przeprowadzenie do skutku tego dzieła byłoby nietylko wzbogaceniem poszczególnych prywatnych właścicieli ziemi, ale przysporzyłoby bogactwa ogólnokrajowego.

Z tego stanowiska wychodząc, postanowiła Rada oddziału pokuckiego wziąć inicjatywę w tej mierze i zacząć od powiatu kolomyjskiego. Położenie całego szeregu miejscowości sąsiednich, cierpiących od zbytku wilgoci, jest tego rodzaju, iż tyl ko objęcie ich łączne planem ograniczenia opracowania byłoby w stanie zaradzić złemu.

Powyższa okoliczność wstrzymywała nawet pojedynczych właścicieli ziemskich od przedsięwzięcia jakiegokolwiek akcyi, która, rozpoczęta łącznie, a po parta zaraz u wstępu i w dalszym toku przez kraj, musi wydać korzystne owoce.

Powyższemi względami kierowana Rada oddziału pokuckiego odniosła się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby też wydelegował na koszt kraju inżyniera krajowego biura melioracyjnego do Kolomyi w celu wygotowania planu od wodnienia miejscowości, położonych w powiecie kolomyjskim, jak: Kornicz, Koniawa, Zambulice, Matijowce.

Wydział krajowy przychylił się do tej prośby i delegował inżyniera p. Jana Blautha do Kolomyi celem zbadania położenia, jakości i możliwosci odwodnienia gruntów potrzebujących drenowania, oraz udzielenia interesowanym właścicielom gruntów bliższych wyjaśnień co do zbiorowego przeprowadzenia tej melioracyi, założenia fabryk rur drenowych i t. p.

Gmina Stojanów w powiecie kamienieckim wni osła w r. 1889 petycję do Sejmu o udzielenie jej zapomogi na osuszenie łąk bagnistych i trzęsawisk.

Na poparcie swej pr śby podała gmina, iż posiada 1488 morgów łąk bagnistych i trzęsawisk, których obrobienie połączone jest z wielkimi trudnościami i kosztami, a wydajność z nich tak mała i jakość siana tak licha, że za ledwie pokry wa kosztu uprawy. Ponieważ zaś gmina nie posiada żadnych pastwisk, przeto gospodarstwo rolne upada, członkowie gminy utrzymują się z gospodarstwa polnego ubożęją, zalegając z podatkami i wpadają w dług. Gdyby zaś trzęsawiska zostały osuszone, podniosłoby się gospodarstwo rolne, a tem samem i dobrobyt mieszkańców.

Petycja ta, jako niezalatwiona w Sjmie, przekazana została Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ponieważ zamierzone osuszenie należy do kategorii mniejszych melioracyi, które bywają subwencyonowane z przynależnej w tym celu corocznie do dyspozycji ministerstwa rolnictwa dotacyi — Wydział krajowy odniósł się do Wydziału powiatowego z oznajmieniem, iż byłby skłonnym za rządzić na koszt funduszu krajowego potrzebne zdjęcia i sporządzenie projektu z kosztorysem, następnie zaś przedstawić ministerstwu rolnictwa wniosek na udzielenie subwencyi z państwowej dotacyi melioracyjnej na wykonanie robót, jeżeli gmina podobnego wsparcia potrzebuje, a wykonanie projektowanej melioracyi ma pewne znaczenie dla dobra publicznego. Wydział krajowy polecił Wydziałowi powiatowemu, aby przytoczone w petycji gminy Stojanowa okoliczności zbadał i przedłożył swą opinię. W odpowiedzi na powyższe wezwanie odpowiedział Wydział powiatowy, że pe tycya gminy Stojanowa zasługuje we wszelkie miar na uwzględnienie. Błota stojanowskie ciągną się w kierunku wschodnim przez gminy Tetewczyce, Peratyn, Sienków i Wolica baryłowa. Zdaniem Wydziału powiatowego należy zbadać całą przestrzeń błot i zastawić w przybliżeniu kosztu osuszenia tychże, co leży w interesie powiatu. Dodać tutaj należy, że przez błota te w znacznej części ciągnie się kordon graniczny.

Wydział krajowy zgodził się w zasadzie jeszcze w roku zeszłym na wypracowanie projektu osuszenia bagien stojanowskich, ale z powodu rozpoczętych już studiów w innych okolicach kraju, musiał pracę tę odroczyć do roku bieżącego.

Obecnie polecił Wydział krajowy inżynierowi krajowego biura melioracyjnego p. Blauthowi, ażeby wspólnie z inżynierem pomocnikiem tegoż biura p. Ruebeubaurem przeprowadził zdjęcia niwelacyjne bag en stojanowskich, następnie zaś zajęł się wypracowaniem projektu technicznego dla tej melioracyi.

Wydział krajowy przyznał z funduszu krajowego następujące subwencye i pożyczki na cele drogowe:

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu na zabezpieczenie drogi powiatowej Nowy Targ-Sachogóra od wylewów rzeki Czarny Dunajec subwencyę w kwocie 400 złr.

Wydziałowi pow. w Rzeszowie na budowę drogi powiatowej Tyczyn-Jawornik subwencyę w kwocie 4000 złr.

Wydziałowi pow. w Gorlicach na budowę drogi gminnej Ropa-Wysowa subwencyę w kwocie 1000 złr.

Wydziałowi pow. w Przemyślanach na budowę drogi gminnej Kurkowie-Bóbrka subwencyę w kwocie 1500 złr.

Wydziałowi pow. w Sanoku na budowę drogi gminnej Sanok-Bukowsko subwencyę w kwocie 3000 złr.

Wydziałowi pow. w Brzeżanach na budowę drogi gminnej Litatyn-Kozowa subwencyę w kwocie 3000 złr.

Wydziałowi pow. w Myślenicach na budowę drogi gminnej Peim-Jordanów subwencyę w kwocie 1500 złr.

Wydziałowi pow. w Jarosławiu na budowę drogi Jarosław-Rokietnica subwencyę w kwocie 1500 złr.; i na budowę drogi Pruchnik-Kańczuga subwencyę w kwocie 1500 złr.

Wydziałowi pow. w Tarnowie na budowę dróg z Tarnowa do Walek i z Tuchowa do Olzsyn subwencyę w kwocie 5000 złr., oraz pożyczkę w kwocie 4000 złr.

Wydziałowi pow. w Wieliczce na budowę drogi Krasne-Kepianów subwencyę w kwocie 300 złr.

Wydziałowi pow. w Tarnopolu na dokonczenie budowy drogi powiatowej Tarnopol-Brody subwencyę w kwocie 4476 złr. 10 c.; na budowę zaś drogi gminnej Tarnopol-Kozówka Grzymałów subwencyę w kwocie 3000 złr.

Następnie przyrzekł Wydział krajowy udzielić: Wydziałowi pow. w Husiatynie w r. 1892 na budowę dróg powiatowych Husiatyn-Postolówka i Husiatyn-Hadyńkowce subwencyę w kwocie 7000 złr.

Wydziałowi pow. w Sanoku w roku 1892 na budowę drogi Sanok-Bukowsko subwencyę w kwocie 4000 złr.

Wydziałowi pow. w Brzeżanach w latach 1892 i 1893 po 4000 złr. subwencyi na budowę drogi Litatyn-Kozowa.

Wydziałowi powiat. w Przemyślu w latach 1892 i 1893 po 3500 złr. subwencyi na budowę drogi gminnej Przemyśl-Krówniki-Husaków.

Wydziałowi pow. w Buczaczu dodatkowo do przyznanych już 3000 złr. na rok 1892 jeszcze 2000 subwencyi na budowę drogi gminnej Korosciatyn-Ujście zielone.

Wydziałowi pow. w Trembowli na r. 1892 na budowę drogi powiatowej Trembowla-Sorokoc-Skałat subwencyę w kwocie 6000 złr.

Wydziałowi pow. w Żółtkwi w r. b. pożyczkę w kwocie 10.000 złr. na budowę drogi powiatowej Żółtkiew-Krechów-Fujna.

KRONIKA.

Kraków 13 maja.

— Arcyksiążę Karol Salvator wraz z rodziną opuścił w dniu wczorajszym nasze miasto. Na dworc, wskutek życzenia Arcyksięcia, nie było żadnego oficjalnego pożegnania. Z pobytu Arcyksięcia w naszym mieście zanotować należy parę szczegółów. Jak już wczoraj donieśliśmy, Arcyksięstwo pragnęło odwiedzić hr. Karolinę Zamojską, „pod Baranami“, dokąd przybył Arcyksiążę Karol Salvator wraz z synem i córką. Odwiedziny trwały blisko 5 kwadransy; Arcyksiążę zaznaczył w rozmowie między innemi, że Kraków bardzo mu się podoba. Około godziny 1 w południe zwiędził Arcyksięstwo z dworem Muzeum Narodowe w Sukiennicach i sale wystawy Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, oprowadzani przez kustosa Muzeum, p. Ziemięckiego. Arcyksięstwo interesowali się przedewszystkiem obrazami Matejki i Siemiradskiego, oraz portretami z epoki Konstytucji 3 Maja. Dostojni goście wyrazili zdziwienie, że w salach Towarzystwa zdolano zgromadzić tyle cennych dzieł sztuki; a uznanie było tem większe, gdy dowiedzieli się, że wiele najcenniejszych dzieł sztuki wysłanych zostało na wystawę do Berlina.

Arcyksiążę zwrócił także uwagę na akwarelę p. Fałata, podnosząc się jej koloryty. Do katedry na Wawel przybyli Arcyksięstwo ze switą o godzinie 3/4. Tu imieniem Jego Eminencyi X. Kardynała powitał ich X. prałat Matzke, w towarzystwie XX. kan. Rogozińskiego i Bochenka i zaprowadził przed ołtarz św. Stanisława, gdzie się pomodlili. Ztamtąd udali się do skarbcza, gdzie oglądali, przy wyjaśnieniach X. prałata Matzkego, cenne pamiątki; wystawiono je z szaf na stół, tak że Arcyksięstwo każdemu szczegółowi przyjrzeć się mogli. Następnie udali się Arcyksięstwo do kaplicy Batorego, czyli Bożego Ciała i tu obejrzawszy ją, pomodlili się. Zwiędzili dalej szcze gółowo kaplice i groby królewskie, a przy każdej trumnie dawał wyjaśnienia X. prałat Matzke. Blisko 3 kwadrans poświęcił Arcyksięstwo zwiędzeniu kościoła na Wawelu. Arcyksiążę wraz z synem zwiędził także kościół N. Maryi Panny i kościół św. Barbary, oraz Muzeum XX. Czartoryskich.

— JE. p. Mianiestnik hr. Badien przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu powitał p. Mianiestnika pp. delegat Kuczkowski, prezydent miasta Dr Szałchtowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. Powrót p. Mianiestnika nastąpi prawdopodobnie około poniedziałku.

— Marszałek krajowy ks. Sangusko wyjechał wczoraj ze Lwowa na kilka tygodni.

— JE. Dr Julian Dunajewski, jak się dowiadujemy, ma przybyć wraz z rodziną jutro wieczorem na stały pobyt do Krakowa.

— Dla sceny poznańskiej. Komitet, wybrany przez grono obywateli, a mający zadanie obmyśleć przyniesienie ze strony naszego społeczeństwa pomocy dla teatru poznańskiego, odbył w dniu wczorajszym posiedzenie w Magistracie. Uchwalono wydać odezwę do

Rad powiatowych, burmistrzów miast i zarządów kapielowych z prośbą o zajęcie się sprawą przyjsia z pomocą scenie poznańskiej albo przez nabywanie udziałów Spółki dobrowolnej po 200 marek, lub też przez nadsyłanie drobnych i większych kwot na ręce hr. Karola Scipiona, dyrektora Banku galicyjskiego. Zarazem uchwalono odnieść się do hr. Zygmunta Cieszkowskiego z prośbą, ażeby się zajął urządzeniem na rzecz teatru poznańskiego koncertu, lub też jakiej uroczystości ludowej, do czego zbliżająca się pora wysięgowa szczególnie się nadaje.

— Egzamina fizyckie rozpoczęły się w mieście naszym w dniu wczorajszym. Do egzaminów siadło 10 kandydatów; wczoraj odbył się egzamin pisemny. Z powodu tych egzaminów bawi w Krakowie protomedyk Dr Merunowicz.

— Komitet, zajmujący się budową pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prof. Dra Obalinskigo. Ponieważ plany na budowę zostały już zatwierdzone, więc komitet zastanawiał się nad warunkami oddania w przedsięwzięstwo budowy w drodze licytacji, która niebawem się odbędzie, poczem zaraz budowa zakładu rozpoczętą zostanie. Pawilon ma stanąć pod dachem w jesieni t. r., a w dniu 1 października p. r. zupełnie będzie ukończony.

— Administracyja parafii W.W. Świętych przy kościele św. Piotra w Krakowie powierzona została X. Władysławowi Mikulskiemu.

— Dr Stanisław Krzyżanowski, archiwista m. Krakowa i docent pomocniczych nauk historycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim, mianowany został na wniosek konserwatorów Galicji zachodniej korespondentem komisji centralnej dla zabytków sztuki i pomników w Wiedniu.

— Międzynarodowa komisja dla regulacyi pogranicznych przetrzeźni Wisły i Sanu zjedzie się d. 22 b. m. w Krakowie i między innemi zajmować się będzie także sprawą normalnej szerokości Wisły przy regulacyi. W dalszym objędzie komisji i pracach jej w Warszawie weźmie udział p. radca Matula.

— W pracowni szkoły robót praktycznych przy szkole wydziałowej żeńskiej wykonano na zamówienie haft na parawan, który jest zbiorową pracą praktykantek tejże szkoły. Rysunki do tego haftu wypracowane zostały na kursie kompozycyjnym pod kierunkiem prof. Barabasa, wykonanie zaś samego haftu odbyło się pod kierunkiem panny Ksawery Chlebowskiej. Pracę tę można oglądać w szkole robót praktycznych przy ulicy św. Scholastyki od czwartku do soboty włącznie w godzinach od 11—6.

— Towarzystwo techniczne krakowskie przez dwa dni ostatnie obradowało nad kwestyonarzem, dotyczącym programu obrad III zjazdu inżynierów i architektów austriackich, jaki odbyć się ma w Wiedniu w październiku b. r. Kwestyonarz ten nadesłała do opinii stała delegacya zjazdowa, wybrana przez II zjazd w r. 1883. Obradowano obszernie nad sprawą egzaminów na politechnikach, nad organizacją służby budowniczej państwowej i wreszcie nad kwestyą przyznania tytułów naukowych i praw politycznych ukończonym technikom, którzy pod tym względem nie stoją na równi z ukończonymi słuchaczami Uniwersytetów. Na zjazd do Wiednia wybrano jako delegatów pp. radcę Matulę, dyrektora Rottera i inżyniera Uderskiego. Drugim punktem obrad było sprawozdanie delegata Tow. technicznego inżyniera p. Ingardena z jego czynności w komisji wodociągowej miejskiej. Delegatem wybrano ponownie p. Ingardena.

— Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Michała Dzie-woskiego i Wincentego Księżkiego, auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała konceptistów skarbowych: Franciszka Łanuckiego i Wojciecha Waltera, inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi; konceptystów zaś praktykantów: Pawła Dziopńskiego i Marka Kluga, konceptistami skarbowymi w X klasie rangi w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu; wreszcie zamianowała asystentów rachunkowych: Kazimierza Jaskiewicza i Józefa Blicharskiego, oficyalami rachunkowymi w X klasie rangi; a praktykantów rachunkowych: Pawła Budzynowskiego i Kazimierza Koniuszewskiego, asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi.

— Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej skazytuli gminie Aniówka, w powiecie zaleszczyckim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbędzie ósme z kolei walne zgromadzenie we Lwowie w dniach 17 i 18 b. m. Porządek dzienny: zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego; sprawozdanie z czynności Towarzystwa i Wydziału za rok ubiegły, ref. prof. K. Raver; sprawozdanie ze stanu fundusów Towarzystwa, ref. prof. St. Librowski; sprawozdanie z administracyi wydawnictw Towarzystwa, ref. prof. J. Skupiewicz; wybór komisji kontrolującej; wnioski wydziału Towarzystwa w sprawie polepszenia stosunków zdrowotnych naszej młodzieży szkół średnich; wniosek wydziału Tow. w sprawie spiesniejszego obsadzania opróżnionych posad dyrektorów i nauczycieli szkół średnich; wniosek w sprawie organizacyi galicyjskich szkół realnych; wnioski Koła krakowskiego w sprawie odpowiedniego przygotowania uczniów wstępujących do szkół średnich w kraju; sprawozdanie komisji kontrolującej; wybór wydziału Tow.; wnioski członków. Posiedzenie odbywać się będzie w sali ratuszowej.

— Krajowa Rada zdrowia odbyła dnia 5 b. m. posiedzenie, na którym powzięto uchwały w następujących sprawach: 1) W sprawie rekonstrukcyi zakładu wodoleczniczego Dra Chramca w Zakopanem (powiat Nowy targ); 2) w sprawie nowo otworzyć się mającego zakładu wodoleczniczego w Krakowie; 3) wydano opinię w sprawie nowo otworzyć się mającej publicznej apteki w Jagielnicy (powiat Czortków); 4) wydano opinię w sprawie nadania koncesyi na aptekę na Zassaniu w Przemyślu; 5) przedłożono opinię w sprawie rozszerzenia cmentarza izraelskiego w Kolomyi; 6) wybrano delegata do mieszanej komisji dla zbadania przyczyn znacznej śmiertelności we Lwowie i przedstawienia wniosków do usunięcia wad sanitarnych w mieście Lwowie; 7) wybrano dwóch delegatów na siódmy międzynarodowy kongres higieniczny w Londynie w sierpniu b. r. odbyć się mający; 8) wydano opinię w sprawie zakładu dla marynowania śledzi w Staroniu (powiat Rzeszów).

— Konkurs. Wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31-go marca 1892 roku na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, a to jedną w kwocie 500 złr., drugą w kwocie 1000 złr. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych i wyzwa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rzędem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa, pod adresem Wydziału krajowego. W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów

historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszą samodzielne, oryginalne dzieła autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premie konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przysznana im nagroda przedwzyskaniem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna. O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż w roku 1882, jako roku o dzisiejsi dla wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczane do konkursu. Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie. Nagroda przysznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców; gdyby zaś takich nie było, orzeczce komisja konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisja konkursowa, przez Wydział krajowy powołana. W skład tej komisji wchodzi obecnie następujący panowie: 1) Antoni Jaxa Chmielec, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący; 2) Dr Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i 3) Dr Zygmunt Samolewicz, inspektor szkoły krajowej, jako kuratorowie fundacyi przez Radę m. Lwowa wyznaczeni, — z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: 4) Dr Benedykt Dybowski, prof. uniwersytetu lwowskiego; 5) Dr Ludwik Kubala, prof. gimnazjalny; 6) Władysław Łoziński, konserwator i właściciel dóbr ziemskich; 7) Dr Antoni Małeckii, b. prof. uniwersytetu lwowskiego, dożywni członek Izby panów; 8) Dr Tadeusz Pilat, prof. uniwersytetu lwowskiego, poseł na Sejm krajowy; 9) Dr Bronisław Radziszewski, prof. uniwersytetu lwowskiego; 10) Zygmunt Sawczyński, dyrektor seminarium nauczycielskiego i 11) Dr Władysław Zajęczkowski, prof. lwowskiej szkoły politechnicznej, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisji konkursowej służy prawo wy-nagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wyzwa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sędzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisja bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do oceny.

— Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się we Lwowie zarczynny hrabianki Maryi Rawicz Dębińskiej, córki s. p. Antoniego i Ludwika z hr. Junosza Borkowskich hr. Dębińskich z p. Stanisławem hr. Wiśniewskim, porucznikiem ułanów i właścicielem dóbr, synem s. p. Tadeusza i Uli z hr. Stadionów hr. Wiśniewskich.

— Wystawa afrykańska. Hrabia Taaffe otworzy w sobotę południowo-afrykańską wystawę Dra Holuba imieniem protektora tej wystawy arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który bierze udział w wydziele sztabu jeneralnego. Na wystawę tę zapowiedział już swój przyjazd wielu wybitnych przyrodników z Anglii i Niemiec. Cesarz przyrzekł, że zwiędzi też wystawę.

— Czeska wystawa jubileuszowa. Na uroczystość otwarcia wystawy czynią w Pradze wielkie przygotowania. Arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie, jak już wiadomo, dnia 14 b. m., a nazajutrz dnia 15 b. m. dopełni uroczystości otwarcia wystawy. Arcyk. uda się wśród szpalerów cechów i towarzystw z zamku królewskiego na Hradczyne przez całe miasto na wystawę. Po zaintonowaniu hymnu ludowego zabrzmieł chorał staroczeski „Święty Wacławie!“ Trudno dziś powiedzieć, który oddział najokazalej będzie się przedstawiał, lecz to pewna, że wystawa czeska wiele będzie urozmaicona i bogata.

Galerya obrazów i rzeźb, pomieszczona w osobnym murowanym budynku, wielką da niespodziankę miłośnikom sztuki. Co sztuka w ciągu lat stu w Czechach najcenniejszego wydała, tu się znajdzie, bo komitetowi wystawy udało się pozyskać płótna czeskich malarzy, będące dziś własnością pierwszorzędnych galerij zagranicznych. Z Paryża, Brukseli, Wiednia i t. d. pożyczcono najlepsze prace nieodżałowanej pamięci artysty Czernaka i innych.

W oddziale starożytnym złożąy magnackie rodziny czeskie skarby i zabytki sztuki; świetnie przedstawia się zbiór starej broni.

— Nic nigdy nie brać do siebie. Tej metody trzyma się ks. Bismarck, kiedy cesarz Wilhelm powie coś dlań nieprzyjemnego. Znanе słowa cesarskie, wypowiedziane świeżo w Düsselldorfie: „Jeden tylko jest pan w kraju; innego pana nie znam!“ były zbyt wyraźnie skierowane przeciw pustelnikowi z Friedrichsruh, aby co do ich znaczenia można było mieć wątpliwość. Tylko *Hamb. Nachr.*, organ eks-kancelerza nie chce tego widzieć i w odpowiedzi na nie pisze artykuł, w którym broni praw parlamentu niemieckiego, z czepionego niby temi słowy przez monarchę. Pomiędzy zresztą nawet ten zabawny manewr logiczny, to niepozbawioną komizmu jest nowa rola ks. Bismarcka — obrońcy praw parlamentu niemieckiego. Do niedawna zajmował on stanowisko trochę inne wobec Sejmu Rzeszy; prawda, że dziś sam jest jego członkiem i widocznie zaczyna pracować nad wyrobieniem w sobie *esprit de corps!</*

nie to opiera się na dzisiejszym stanie zapasów i na dzisiejszej konsumpcji. Ale z drugiej strony nie wiele nadziei odkrycia nowych pokładów, a zmniejszenie konsumpcji węgla, to ruina przemysłu angielskiego, upadek jej z pierwszego stanowiska przemysłowego w świecie.

Nekrologia. Karolina z Zöllow Reschowa, wdowa po dyrektorskim cłowym, przeżywszy lat 63, zmarła wczoraj. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w Podgórzu jutro o godz. 4 po południu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 10 zrana w kościele parafialnym w Podgórzu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 b. m.: Drugi gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameliowa*, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 16 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Księżna Jerzowa*, komedia w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

— Dnia 12 maja pogoda; termometr od +9.9 doszedł do +21.5 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 13 maja stan jego był 744.4 mm, termometru +11.2 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 14 maja: św. Bonifacego męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy

Z Akademii Umiejętności. Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Komisji antropologicznej pod przewodnictwem JE. Dra J. Majera. Przewodniczący podał wiadomości, że członek Komisji Dr Julian Hryniewicz, delegowany do badań antropometrycznych na Białorusi i Litwie, zajął się niekimi od miesiąca z pomysłami skutkami. Pozem sekretarz prof. Dr J. Kopernicki, doniósł o sprawach bieżących Komisji, przedstawił otrzymane od Dra Jana Karłowicza zbiór pieśni białoruskich z pow. Lidzkiego gub. Wileńskiej. Następnie p. G. Ossowski zabrał sprawę o dalszym ciągu swych poszukiwań archeologicznych, z polecenia komisji dokonanych w ostatnim lecie między Zbruczem i Seretem, przyczem przedstawił liczne i nader ciekawe wykopaliska przedhistoryczne wszelkiego rodzaju, zdobyte przy tych poszukiwaniach.

Z teatru. (kg) Pani Helena Modrzejewka rozpoczęła wczoraj gościnne występy na naszej scenie i wybrała, jak zazwyczaj, *Mary Stuart* na pierwszy wieczór. Powitano ją bukietami, a do oklasków i powszechnego zapła przyłącza się najgoręcej i krytyka. Wielka artystka zapewnia nam szereg najpiękniejszych wieczorów, szereg ról, godnych nareczenie niepospolitego talentu. Przynoszą nam ze sobą poezję Szekspira i swoją własną, coraz nową poezję. Wczorajsza *Mary Stuart*, tak dobrze nam na pozór znana, różniła się znowu od poprzednich przedstawień. W rozmowie i aktu z lórem skarbnikiem wstąpiła jakaś waleczność w nieszczytliwą królową. Więcej niż zazwyczaj przekraczania o świętości swych praw, więcej ufnosci w ich nieetykalność, więcej też było dumy i ironii. Ustępły liryczniejsze i bardziej kobiece wypadki ten pięknie i ten większe robiły wrażenie. Wieczór wczorajszemu następnym nam nie jedną jeszcze uwagę, ale nie możemy dziś rozpoczynać na nowo studium *Mary Stuart*, o której pisaliśmy zbyt niedawno. Z innych ról, zwłaszcza zaś ze sztuk niegranych za ostatnią bytnością pani Modrzejewskiej, zdamy nieco później obszerniejszą sprawę.

Wieczór Towarzystwa muzycznego. zapowiedziany na dziś, z powodu nieprzewidzianych przeszkód odłożony do piątku 15 b. m.

Wystawa portretów historycznych z epoki 3 maja 1791 r., urządzona staraniem zarządu Muzeum Narodowego w Sukiennicach, o której otwarciu wspominaliśmy, składa się z obrazów olejnych lub pastelowych, ze zbioru miniatur współczesnych wraz z niektórymi pamiątkami wybitnych osobistości tej epoki, oraz zbioru sztychów i litografii. Wystawa ta dorywczo, w ostatniej niemal chwili zorganizowana, z konieczności musiała się ograniczyć na przedmiotach w Krakowie, tak w instytucjach publicznych, jak i w rękach prywatnych przechowywujących się. Liczba też tych przedmiotów niewątpliwie autentyczności i doniosłości historycznej znaczną być nie mogła.

W dziale obrazów jedną z największych ozdób tej wystawy jest portret Stanisława Augusta, wykonany pastelami z uwagi godną miękkością i wykończeniem przez Bacciarellego. Jest on własnością zbiorów Akademii Umiejętności. Obok pomieszczone są dwa portrety Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu, jeden wykonany przez Lampiego, drugi podczas pobytu jego w Szwecji przez Kraftha. Powyżej widzimy bardzo ciekawy obraz, przedstawiający ks. Józefa w młodym wieku w pięknym mundurze kawalerskim, wraz z generałem Wielhorskim, siadającym na koniu. Obok są portrety dwóch Potockich: Ignacego i Stanisława, dwóch znakomych uczestników dzieła Konstytucji 3 maja.

Na przeciwnym ślezu zawieszono bardzo piękny portret Kościuszki, wykonany przez Lampiego, a będący ozdobą zbiorów Muzeum Narodowego. Uderza tu także portret Ignacego Zakrzewskiego, znanego prezydenta m. Warszawy po Janie Dekercie, portret robiony przez Bacciarellego, a udzielony przez rodzinnego wnuka prezydenta. Także zasługują na uwagę piękny portret generała Dzierżbickiego i pełen charakteru portret wymownego posła Piusa Kicińskiego.

Uzupełniają ten dział portrety pastelowe (zdaje się wyszły z pod ręki malarza Marteau) biskupów: Naruszewicza i Ign. Krasickiego, Stanisława Konarskiego, oraz olejny portret Tadeusza Czackiego.

Na środku pomieszczone wielki, naturalnej wielkości portret biskupa krakowskiego Turskiego, w którego ręce złożył Stanisław August przysięgę na Konstytucję. Niestety brak dobrego portretu Hagona Kołłątaja, brak w ogóle portretu Deckerta i Piattolgo, sekretarza i doradcy królewskiego, najwzrost podobno mającego prawo do autorstwa Konstytucji; tego ostatniego portretu nie jest nam znanym — Deckerta jedyny znany przechowuje się w Warszawie.

Uc estnikom obrad nad ustawą 3go maja za uzupełnienie i tło służą portrety innych ważniejszych osobistości współczesnych, jak hetman Jan Klemens Branicki h. Gryf, malowany przez Mierysa, głośny uczonej i podróżnik Jan Potocki, ksiądz Marek, matka Kościuszki, malarz Smuglewicz, ksiądz Józef Poniałowski w wieku chłopięcym, idealnie piękny, przedstawiony w ślicznym pastelu. Portretów tych dostarczyły częściowo osoby prywatne, częściowo zbioru gabinetu archeologicznego uniwersyteckiego, Muzeum narodowego itd. Kilki przedstawiony jest w marmurze popiersi, wykonanym dla Muzeum narodowego na zamówienie cechu szewców krakowskich.

Pomiędzy miniaturami zasługują na wyróżnienie dwa bardzo piękne portrety króla, z których drugi ofiarowany był niedługo przez samego króla pani Grabowskiej — dalej widocznie z natury robiony portret księcia Józefa w młodym wieku, księcia podkomorzego Kazimierza Poniałowskiego, pani Grabowskiej, Żółtowski, mały olejny portret marsz. lit. Solta, w końcu pierścieni z miniaturami i sylwetkami Kościuszki, ks. Józefa itd.

Z pamiątek epoki konstytucji zaznaczymy order Kościuszki i generała Kołczyński, kłęk autentyczny od kłepka Kościuszki, piękny pierścień z datą 3 maja 1791 i wytworny złoty zegarek, bogato czełowany, w dwóch kopertach, ofiarowany, jak napis świadczy, przez „władzę Warszawą swemu prezydentowi” w pierwszą rocznicę ogłoszenia konstytucji.

W osobnej gablocie ustawiono skromną na pozór, ale najcenniejszą pamiątkę, ko kalamazr, z którego brano atrament do podpisania konstytucji. Po marszałku Małachowskim przeszedł on w spuściznę na hr. Stanisława Tarnowskiego, obecnie prezesa Akademii Umiejętności.

Dla badacza i znawcy zajmującym będzie także dział sztychów i litografii, na który złożyły się Muzeum Narodowe i kolekcja prywatna p. Wł. Bartowskiego. Są tam prawdziwe dzieła sztuki, robione przez lub podług największych XVIII w. artystów, są portrety wszystkich znakomitszych osób ówczesnych, bardzo nieraz cenne materiały do robenia studiów porównawczych, do sprawdzania autentyczności portretów osób niewiadomych lub fałszywie nazwanych. Słowem, wystawa choć może niepokazna, niemniej nieposłódna ma wartość i za zasługę zarządu Muzeum poczytana być musi.

Najnowszym kierunkiem poezji zajmują się żywo literackie pisma francuskie, a za nimi i nasze. Brunetiere poświęca tej poezji obszerny i świetny artykuł w *Revue des deux mondes*, Jerzy Rodenhak pisze o niej w *Revue bleue*, u nas Przemyski w *Świecie*, a Weyssenhof w *Bibliotece Warszawskiej* zajmują się również tym przedmiotem. Dwaj ostatni, z natury rzeczy, posługują się przekładami polskimi francuskich i belgijskich poetów, dekadentów i symbolistów. Historia przekładu jednego zwrotu z poematu Maurycego Maeterlincka p. t. *La serre* (Cieplarnia), u pp. Przemyskiego i Weyssenhofa, rzuca na tę poezję światło jaśniejsze, niż to zdołały uczynić najlepsze o niej traktaty.

Oryginalny zwrot brzmi: „Au loin passe un chasseur d'élans, devenu infirmier.”

Na nieszczęście wyraz *élan* znaczy zarówno „poryw” jak „łód”. — To też p. Przemyski tłumaczy tak: „Zdaleka przechodzą łowca porywów, który został dozorcą chorych,” gdy tymczasem p. Weyssenhof rozumie ten ustep inaczej: „Zdaleka przechodzą strzelce łodziów, dzisiaj chorych dozorcy.” Najgorzej w tem jest, że żadna z wersji nie wpływa bynajmniej na takie lub owakie zrozumienie myśli poety. Sądzi my jednak, że p. Weyssenhof tym razem ma słusność. Duchowi i kierunkowi poezji symbolistycznej stanowczo lepiej odpowiada „łód” niż „poryw”. To ostatnie bowiem pojęcie jest zbyt abstrakcyjne, zbyt ogólne, a właśnie — zdaniem samego p. Przemyskiego — charakterystyczną cechą poezji symbolistów jest notowanie obrazów bardzo konkretnych, bardzo zindywidualizowanych, a obraz sam „sugestywnie winien wywołać odpowiadającą mu myśl w mózgu czytelnika.” Że najszybciej ogranicza się do wywołania tej myśli w mózgu samego poety, to już — zdaniem tych poetów — wino nie tworzyć, ale czytelność.

Nowydzianych dzieł Wiktora Hugo pojawił się u Charpentiera ciąg dalszy, obejmujący „Podróż.”

Dział ekonomiczny.

Oglądacze bytła. Namiestnictwo zarządziło, iż w celu jednolitego postępowania oglądacze bytła na stacjach kolejowych przy umieszczeniu kłauzuli oględzin na paszportach zwierząt przeznaczonego do transportu kolejowego — oglądacze bytła na stacjach mają umieszczać odtąd wynik oglę-

dzin zwierząt, przeznaczonego do transportu kolejowego, na każdym poszczególnym paszporcie bydlęcym z osobną, a nie, jak dotąd praktykowano, tylko na ostatnim paszporcie zeszytego zwoju paszportowego. Oglądacze na stacjach kolejowych mogą posługiwać się stampila, zawierającą treść wyniku oględzin, mianowicie: liczbę prot. ogl.; „uznano za niepodlegające” itd. (nazwę stacji kolejowej, dzień, miesiąc i rok dokonanych oględzin i podpis oglądacza).

Wygaśnięcie zarazy pyskowej i racicowej. Na miastnictwo gal. zezwoliło po wygaśnięciu zarazy pyskowej i racicowej w Bochni (powiatu bocheńskiego), w Morsynie (pow. stryckiego), w Bobowej (pow. grybowski), w Chodorowie i Bartnikach (pow. bobreckiego) — ładować i wyładować zwierzęta racicowe na stacjach kolei państwowej w Bobowie, Grybowie, Chodorowie i Bartnikach, tudzież na kolei Karola Ludwika w Bochni i Morsynie.

Organizacja handlu wiejskiego. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych szczegółniej gorliwie poświęca uwagę od niejakiego czasu organizacji chrześcijańskiego handlu wiejskiego — a w szczególności sprawie sklepików włościańskich. Przy pomocy moralnej i materialnej Kółek rolniczych powstało już przeszło 300 sklepów wiejskich w naszym kraju, bądź bezpośrednio pod firmą poszczególnych Kółek rolniczych, bądź też pod firmą prywatną. W przeważnej ilości przedsiębiorstwa te rozwijają się pomyślnie, i w ogólności tak co do ilości, jak i niemień także i siły obrotowej sklepiki wiejskie w naszym kraju mnożą się i wzrastają.

Czem więcej jednak rozwijają się sklepiki wiejskie, tem dotkliwiej dają się odczuwać niedostatki ich dotychczasowego urządzenia — a przede wszystkim brak ludzi fachowo przysposobionych do zawodu kupieckiego i trudności w zaopatrywaniu sklepów wiejskich w sposób racjonalny w towary.

Zarząd centralny Towarzystwa Kółek rolniczych powołał do narady nad tym przedmiotem dwie komisje specjalne, w których brali udział kierownicy najlepiej prowadzonych sklepów włościańskich z rozmaitych okolic kraju, kupcy zawodowi, prawnicy, znawcy urządzeń rachunkowości kupieckiej itd. Pierwsza z tych ankiet odbyła dwudniową naradę d. 14 i 15 marca b. r. nad ogólnymi zasadami urządzeń sklepików włościańskich, druga zaś komisja zastanawiała się szczegółowo nad programem podręcznika dla prowadzących sklepiki wiejskie.

Najcenniejszym jednakże, według naszego zdania, wynikiem owych narad nad organizacją handlu wiejskiego w naszym kraju jest jednomyślne uznanie potrzeby utworzenia we Lwowie centralnej instytucji dla zaopatrywania sklepów chrześcijańskich w towary. Projekt ten istniał już przed ośmiu laty, a nawet pod nazwą „Spółki dla handlu wiejskiego” ukonstytuowało się stowarzyszenie dla prowadzenia tego interesu. Ostatecznie jednak pominięta spółka nie rozpoczęła swoich czynności. Potrzeba jednak podobnej instytucji daje się teraz odczuwać coraz silniej w kołach interesowanych, chrześcijański stan kupiecki wzmagają się też w siły, tak, że obecnie byłoby już łatwiej o uczestników dla podobnego przedsięwzięcia. (Związek)

Wiedeń 12 maja.

(G.) Pogłoski o niewypłacalności niektórych domów londyńskich i paryskich nie znalazły wprawdzie potwierdzenia; sprawozdania jednak z usposobień, pnujących na zagranicznych targach pieniężnych, szczególnie w Paryżu, miały charakter bardzo niezadawalający. Spadek kursu międzynarodowych efektów był rzeczą niunikną. Wartości zwłaszcza zależne od Paryża podległy ostrej depresji skutkiem wiadomości i pogłoszek, nadeszłych z Portugalii. Także lokalne efekta doznały niższości. — Na targu bankowym okazał się mniej lub więcej znaczny spadek prawie we wszystkich pozycjach. Jedynie akcje austro-węg. Banku utrzymały się bez zmiany. Z wartości transportowych straciły głównie Staatsbahn, Ludwiki i akcje lwowsko-czerwowieckie. Renty wogóle względnie mniej były dotknięte. Jedynie węgierska renta złota doznała większej straty. Austriacka renta marcową objawiała silne stanowisko. Kurs walut znowu się podniósł skutkiem obrotów spekulacji.

Ostatecznie notowano: renta pap. 91 75, srebrna 91 75, złota 110 40, anstr. papier. 102 10, Anglobanki 155 75, Kredyty 297 50, Bankverein 112 75, Unionbank 236 —, Laenderbank 213 —, Alpiny 89 10, Ludwiki 217 62, Marki niemieckie 57 82 1/2.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 21 25 — 21 75; na maj — sierpień 21 50 — 21 75.

Telegramy własne „Czasu”.

Rzym 13 maja. Papieska encyklika o kwestii socyalnej została już przesłana biskupom. Francuskiego tłumaczenia tego obszernego aktu dokonał sam Papież; na język angielski przetłumaczył en-

cyklikę kardynał Manning wspólnie z arcybiskupem Walsh.

Nienasadażoną jest pogłoska, jakoby rząd włoski zamierzał wystosować do europejskich mocarstw okólnik w sprawie zajęć w Nowym Orleanie, wzywający je do wspólnej akcji celem ochrony żyjących w Stanach Zjednoczonych poddanych europejskich.

Petersburg 13 maja. Zwinęto posadę jenerała-inspektora kawalerii i inżynierii. Ogólny zarząd wojskami kawalerii skoncentrowano w sztabie głównym, zarząd zaś inżynierii podlegać będzie głównemu naczelnikowi inżynierii, którym został zamianowany generał Zabolnik.

Kraży pogłoska, iż zapadła już decyzja, przyzwalająca na wydawanie zaliczek na zboże, przewożone koleją warszawsko-petersburską.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 maja. Arcyksiężna Marya Waleya przyjmowała wczoraj przed południem w obecności swego małżonka radców tajnych, podkomorzonych i podeszłych. Między innymi przyjęli także, oprócz naczelników urzędów dworskich, ministrów hr. Kalokoy, Bauer, Kallay, hr. Tasffe i reszta członków gabinetu, dalej Schöngyeny, komendant marynarki Sterneck, namiestnik Kiełmannsegg, arcybiskupi Gruscha i Angerer, prezydent Józef Smolka, wiceprezydent Chlumetzky oraz najwyżsi urzędnicy państwowi. Po południu przyjmowała arcyksiężna damy.

Wiedeń 13 maja. Namiestnik Galicji hr. Baden przybył tu.

Wiedeń 13 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby interpelował będzie Luzzatto prezesa ministrów i ministra handlu, jakie zarządzenia rząd austriacki zamierza poczynić w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, ze względu na sytuację panującą obecnie na wyspach Jońskich. Interpelant wskazywał, iż podeszła ostatnie rozruchów na Korfu i Zante, życie i majątek wielu poddanych austriackich były mocno zagrożone, że handel austriacki narażony jest na nieobliczone szkody, tudzież że inne państwa poczyniły już kroki w celu bronięcia swoich interesów.

Wiedeń 13 maja. Komisja budżetowa przyjęła rozdział budżetu „najwyższa Izba obrachunkowa.” W sprawozdaniu swem oświadczył referent, że komisja budżetowa wstrzyma się tym razem od postawienia wniosku względem regulowania służby obrachunkowej i kontrolującej, tudzież względem stanowiska i zakresu działania najwyższej Izby obrachunkowej, ponieważ wniosek w tym kierunku postawiony już został niedawno w Izbie.

Wiedeń 13 maja. Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corresp.*, że komisja cłowa pod przewodnictwem ministra finansów Vernescu, postanowiła utrzymać nadal w mocy uchwały poprzedniego zarządu w sprawie ustroju cłowego, po upływie rumuńskich traktatów handlowych. Uchwalono nadto po pewnym czasie zrobić próbę z autonomicznymi taryfami. Parlamentarne obrady nad taryfą cłową rozpoczyna się prawdopodobnie wkrótce.

Praga 13 maja. W dalszym wyborze reprezentacji powiatowej w Karolinenthal, wybrało drugie Kolo także kandydata starożytnego.

Buda-Pest 13 maja. Deputowany Irany interpelował będzie ministra spraw wewnętrznych w kwestii rozruchów robotniczych w Oroshaza i Csaba, oraz zażąda wyjaśnić co do ruchu robotniczego w komitacie Bekes.

Interpelant zapytał ministra, czy ma zamiar po starać się o odwołanie poprowadzonego na bezdroża ludu, tudzież o to, aby biedni robotnicy tych okolic znajdowali zarobek także w miesiącach zimowych.

Paryż 13 maja. Przybył tu w najściślejszym incognito ks. Ludwik Napoleon i zamierza zabawić przez tydzień. Zapewniają, iż książę Ludwik ma być wydany tylko w razie, gdyby spowodował urządzenie jakichś manifestacji.

Paryż 13 maja. Pośrednio z Portugalii otrzymane wiadomości donoszą, iż żadną miarą nie można telegrafować faktów zgodnych z prawdą, gdyż władze poddają każdą depeszę jak najsurowszej cenzurze.

Opinia publiczna jest wysoce rozdrażniona przeciw rządowi i bankowi portugalskiemu za to, że stworzyły krytyczną sytuację, chcąc tylko uratować bank „Luzitano.” Wczoraj bank portugalski także nie wykupywał not. Kasy są zamknięte. Publiczność zaczyna nie przyjmować not państwowych. Za kilka dni kursować będzie w Lizbonie 1,200,000 milreisów w nowej monecie srebrnej.

Rzym 13 maja. Najbliższy konsystorz tajny odbędzie się 1go czerwca; publiczny zaś konsystorz odbędzie się 4go czerwca.

Lizbona 13 maja. Przesilenie trwa bez przerwy. Obiegające w wielkiej ilości noty banku portugalskiego zmieniać można tylko za odliczeniem wysokiego eskontu. Tylko bank portugalski zmienia je, dając w zamian rozmaitego rodzaju waluty. Mniemają tutaj, że wkrótce wejdą w obieg noty po 2000, 1000 i 500 reisów. Powszechny zakład zastawniczy, który jest rodzajem banku ludowego nie przerywa swych zwykłych czynności i ogłasza, iż bez przerwy wypłaca dalsze depozyty. Wszystkie banki, wyjąwszy tylko bank

„Luzitano,” przyjęły żądania, dotyczące wykupu not. Jutro ukaze się dekret, zaprowadzający przymusowy kurs not.

Petersburg 13 maja. Urzędowo ogłoszono, że dnia 11 b. m. w japońskim mieście Otsa zraniony został następca tronu rosyjskiego uderzeniem palasza w głowę przez podrzędnego ajenta policyjnego, który chciał uderzyć jeszcze drugi raz, lecz powalony został na ziemię wskutek uderzenia laską, jakie mu wymierzył książę grecki Jerzy. Rana jest lekka i nie wzbudza żadnych obaw. Uspokojony co do stanu swego zdrowia telegrafował w książę sam, iż ma zamiar odbywać dalszą podróż bez zmiany pierwotnego programu.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Rohsedene Bastkleider fl. 10.50
per Robe und bessere Qualitäten versendet
porto- und zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (K. u. K. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (11 3-6)

Z powodu przesiedławania religijnego w Rosyi kilkanaście rodzin z Chelmskiego powiatu, gubernii Lubelskiej, poszukuje miejsca. Ojcowie tych rodzin służyli jako dworcy parobcy przy wólach i pracowali w roli.

Jedna rodzina, także z Lubelskiej gubernii, mają fundusz 700 rubli, pragnie zakupić kawałek ziemi z chatą.

Wreszcie tu w Krakowie, nie wskutek religijnych przesiedławania, ale wskutek długiej choroby i śmierci męża a teraz wskutek choroby pierśiowej syna, biedna, żękana i zadłużona po uszy wdowa, którą wyrzucają z mieszkania, błaga o wsparcie, które złożyć można w Administracyi Czasu lub odesłać wprost do mnie.

X. St. Załęski.

Kraków, plac Maryacki, 7.

Otyłość, zatkanie wewnętrznych organów, zatkanie stoła, hemoroidy. Zobacz dzisiejsze ogłoszenie: *Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa.* (1121 22-29)

Fischinger's Chocolate Extract najzdrowszy (1029 17-100)

Dra Poppa lecznicze mydła

jak: siarczane, z mleka siarczanego, smółkowe, glicerynowo-smółkowe, kanforowe, borowe, taninowe, piaskowe, iochtiolowe, salicylowe, tymolowe, rumiankowe, karbolowe, żółtowe, na odmożenia, żółtaczki, siarczono-piaskowe, siarczono-smółkowe, naitalowe, siarczono-jodowe, jodowo-białowe — zost. listy przez

Société de médecine de France w Paryżu
w wielu różnych chorobach zastosowane i z powodzeniem uzyskało dyplomy — Do nabycia w Wiedniu, I. Bognerstrasse, 2, tudzież we wszystkich aptekach i drogueryach w Krakowie i Galicyi. (2259 8 8)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw boleściom żołądka, móżolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgii, utracie siły i apetytu. — Znajduje się w głównych aptekach. (101 13 14)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 maja, 2 godzina 30 min. popoł.

	str. et.		str. et.
Banknoty aust. 100	91 80	Anglobanki	157 —
Banknoty aust. 50	91 70	Uniony	236 50
Banknoty aust. 20	110 05	Bankvereiny	112 50
Banknoty aust. 10	102 15	Akcyje Lenderbank.	
Akcyje Ban. Ans. W.	998 —	n kol Kar. Lnd.	218 50
n kredytowe	2 75	n lwowski	
Londony	118 60	n czerniow.	241 —
Napoleony	9 36½	n pofund.	115 —
Dukaty	5 55	Elbethale	2 20 75
Marki	57 85	Nordbahn	283 1
1/2 Renta węg. pap.	101 10	Staatsbahn	264 —
1/4 „			

Gospodarz gruntowy

poszukuje od 1go lipca b. r. lub zaraz posady. Świadczenia na żądanie przedłożyć. A. Res. poste restante **Przysmak**. (1199 2 3)

Fabryka mebli giętych

w Krakowie na Kazimierzu, ul. Piekarska pod Nr. 21.

Ważny wybór rozmaitych mebli giętych, trwałe i wykwintnie wykonane z doskonałego materiału, po możliwie najniższych cenach, polecają Bracia Terazyerze Sgo Franciszka, posługujący ubogim. Oferty pod powyższym adresem albo Sukienice, Bazar wyrobów krajowych.

Krzeseł Nr. 14 i 18 są zawsze gotowe na składzie. Rysunki i cenniki wysyła się na żądanie bezpłatnie. Ekspedycja odwrotną pocztą. (1162 3 3)

Młoda panna

z uciechowej rodziny, katol., mówiąca po polsku i po niemiecku, dobrze obeznana z kuchnią, bielizną i bielizną szyciem, poszukuje od 1go lipca b. r. posady jako panna służąca lub pokojowa. Adres: Lade meister **Kliema** in Ratibor (Pr. Schl.) Fischerei Nr. 6. (1126-2-2)

ZAKOPANE.

Zakład wodoleczniczy na Klemensówce w Zakopanem,

istniejący od lat 12st, z każdym prawie rokiem powiększając liczbę ubikacji i uzupełnia urządzenia, jak tego wymaga postęp nauki higieny i terapii, i względnie wygodę gości kuracyjnych. Wody źródła dostarcza obficie własny wodociąg Klemensówki, umieszczone w przystępnej, łóżka z materacami i sprężynami, kuchnia w własnym zarządzie odpowiada wszelkim wymogom. Środki lecznicze: hydroterapia, gimnastyka lecznicza z ortopedją, masaż, elektroterapia i hipnoza. — Ceny za kąpiele, stół i mieszkanie razem od 3 złr. do 5 złr. dziennie od osoby wedle wyboru pokoju. Do 15go czerwca o 10%, niższe.

Kierujący lekarz i właściciel zakładu (1145 3 6) **Dr. Wenandy Piasecki**.

Dachówki falcowane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić PP. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszlaczonych dachówek falcowanych jakoteż i terowanych czarno. Ceny takowych aż do 1go lipca b. r. tesame co w roku zeszłym. Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincję uzyskałem znaczny opust kolejowy.

Skład materiałów budowlanych Wiktora Lublinera w Krakowie, ul. Dietla Nr. 53, II p. (803-8-15)

„WYRÓB KRAJOWY.“ Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardłowy i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie. Skład główny w aptece **K. Winiarskiego** w Krakowie i **P. Mikolajka** we Lwowie. — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika 36 cent. (170-126-)

Zniżone ceny!

Gips surowy mielony do uprawy gruntów 100 kilo 55 ct.
Gips palony mielony do uprawy gruntów 100 kilo 80 ct
Gips palony do sufit wania 100 kilo 80 ct.
Gips alabastrowy po 2, 4, 6 i 8 złr. za 100 kilo (1165 4-4)

wyrabia i wysyła
miejska fabryka gipsu w Bochni.
Ceny rozumieją się loco dworzec Bochnia

KASY.

SKŁAD WYROBÓW TOKARSKICH w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 13, utrzymuje wielki wybór kas ogniotrwałych z najlepszej fabryki Wiesego & Comp. w Wiedniu. Ceny bardzo przystępne. (194-13)

Oslabienia

u młodych i starszych mężczyzn wyleczają stale słynne w świecie preparaty regeneracyjne starszego lekarza szwajcarskiego **Dr. Müllera**. Według lekarzkiego polecenia przywracają one ciało osłabionemu siły młodzieńcze. Szczególniej wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu nerwowym, wzmocnieniu, impotencji. Cena z dokładnym lekarzkiem opisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej. — Jedynie prawdziwe tylko w **St. Georgs-Apotheke** in **Wien**, V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Skład w Krakowie u aptek. **Dr. Stockmanna** — we Lwowie u aptek. **Mikolajka**. (944 3-7)

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne**, złożone z czterech części:

I. **X. Martinow T. J.**
O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickim.

II. **X. Gagarin T. J.**
Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosji.**

IV. **X. Dr. W. Smoczyński**
Trzy uwagi.

Cake to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888

napisał
X. Dr. Wincenty Smoczyński.
Cena złr. 3 ct. 50 w. a.

Dostać można w księgarniach, u autora w **Tenczynku**, poczta **Krzyszowice**, — oraz w **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie**.

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA,
wydanie Drukarni „Czasu“, jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** — oraz w biurze Drukarni „Czasu.“
Cena 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Konkurs.

Nr. 313. (1207 3-3)

Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę **taksatora** zastawów sukiennych przy Banku Pobożnym od 1go września 1891 r., z płacą roczną 120 złr., mieszkaniem bezpłatnym w domu Brackim pod L. 466 Dz. I. i ryczałtem na opał mieszkania w kwocie 20 złr. rocznie.

Obowiązkami określa osobna instrukcja. Kaucja służbowa wynosi 50 złr. Podania wnosić należy najdalej do **31 maja b. r.** do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza przy dołączeniu świadectw wykazujących uzdolnienie kandydata.

Posada ta nadana zostanie w myśl art. 31 statutu na czas nieograniczony za trzechmiesięcznym z początkiem każdego miesiąca dopuszczalnym wypowiedzeniem i nie nadaje żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia wdów i sierót.

Kraków, dnia 1 maja 1891 r.
Starszy Arcybractwa: **Dr. Markiewicz.**
Sekretarz: **Tomaszek.**

Zakład inhalacyjny jodłowy i solankowy

Dra Michała Janochy spadkobierców w Szczawnicy, pod kierownictwem lekarskim **Dra Leśtawca Gluzińskiego**, będzie tego roku otwarty dla uż. tku Szanownej Publiczności od dnia 10 czerwca do dnia 10 września r. b. (1181-2-5)
Juliusz Kaniewski.

Wies 12 kilometrów od miasta powiatowego Gródka, a 30 kilometr. od Lwowa odległa, przy gościńcu murowanym, składająca się z 350 morgów doskonałych z natury i wysmienicze zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie dobrymi budynkami gospodarczymi i małym domem mieszkalnym, z renomowanej chmielarni, jest zaraz albo od wiosny 1892 r. do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **Wyn Stanisław Agopowicz** w **Krupce**, poczta **Komarno**. (1094 6-8)

Welocypedy wszelkiego rodzaju. Katalog za nadesłaniem marki 10 ct. **Poszukiwani** następcy. (610-19 30)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENTA
czernidło na buty
w Wiedniu
(fabryka założona 1835 r.)
To czernidło bez oleju w triolejowego nadaje łatwo ciemnotrwały połysk i utrzymuje trwałe skórę.
Wszędzie do nabycia!
(1116 2-52)

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

Wszakże katolickie gazety go opisywały, i na prowincjonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności wspólnymi usilnie polecały, trwa ciągle jeszcze. Niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysięcy dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi więc wszystkich katolików o dobroczynne datki na wybudowanie „kościółka ś. Piusa“. Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo uboga. Katolicy! zlitujcie się nad nami! [806-22-25]

Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa w Berlinie, Pallisadenstrasse 63.

Właśnie ukazało się wspaniałe arcydzieło: Tadeusz Kościuszko

Zygmunta Ajdukiewicza.
Tekst przez **Alfreda Szczepańskiego.**
Cena egzemplarza w ozdobnej okładce 15 złr.

Polska nie posiadała dotychczas dzieła, któreby w wykonaniu swoim godnym było takiego bohatera, jak **Tadeusz Kościuszko**. To skłoniło mnie, pomimo nadzwyczajnych ofiar, do podjęcia niniejszego wydawnictwa i spodziewam się, że Publiczność polska nie odmówi mi swego uznania za takowe. W publicystyce europejskiej cykl powyższych obrazów wywołał prawdziwą sensację, a Towarzystwo Sztuk pięknych dzieło to odznaczyło wielkim złotym medalem Karola Ludwika. Wykonanie tego dzieła jest wspaniałem, a tekst, obrazy, druk i oprawa nie posiadają nie sobie równego. Wskutek powyższych zalet, cena tego albumu jest nadzwyczaj niską, i żaden polski nakładca tak starannie wykonanego arcydzieła wydać nie jest w stanie. Spodziewam się zatem, że niezadługo albumu tego w żadnej polskiej rodzinie brakować nie będzie.

Nadto ośmielam się zwrócić uwagę na mój

Album obrazów historycznych JULIUSZA KOSSAKA, wydanie wspaniałe za 7 złr., w eleganckiej oprawie za 10 złr.

Ceny powyższe wobec znakomitego wykończenia tych dzieł są baćecznie niskimi. (1201-3 3)

Franciszek Bondy,
KSIĘGARZ i NAKŁADCA,
w Wiedniu, I., Annagasse Nr. 11.

Mydło Królewskie
Thridace

Mydło
Veloutine

LA REINE DE PARIS
VIOLET FAB. A. PARIS

NIEPORÓWNIANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane
za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu
VIOLET
Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FALSZERSTW

Naturalna MARIENBADZKA SÓL ZDROJOWA

w kształcie proszku

wytwarzana przez wyparowanie z najczystszej wody mineralnej z Marienbadzkiej, zawiera wedle rozbioru prof. **Dr. Ernesta Ludwiga** wszelkie składniki słynnych Marienbadzkich źródeł leczniczych: **Kreuzbrunn** i **Ferdinandbrunn**.

Przez kliniki i lekarzy skutecznie używane: w otyłości i stłuszczeniu wewnętrznym, przykurczach, zatkania stoła, cierpieniach nerwowych, chorobach nerek, wzdęciach, śledziony i przykurczach moczowych, cukrzycy, przewlekłym reumatyzmie i w szeregu chorób kobiecych.

Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa, krystalizowana, znakomity środek wzmacniający przy wszystkich kuracjach z rozwar niającymi wodami mineralnymi i łagodnie działający środek przeczyszczający. Obie sole zdrojowe w oryginalnych flaszkach po 125 i 250 gramów.

Marienbadzki Kreuzbrunn, w paczkach, zawierających naturalną Marienbadzką sól zdrojową (w proszku) w dawkach.

Marienbadzkie pastylki drojowe przeciw zatkania stoła i nieregularnemu trawieniu jak zgażdza, kwaśnemu odbijaniu, gniciu żołądka i t. p. W oryginalnych pudełkach.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, składach aptecznych i w większych aptekach. (1122-29 36)

WARZELNIA SOLI MARIENBAD (w Czechach).

Die Administration dieser Zeitung

sowie aller anderen Zeitungen und Zeitschriften Osterreich-Ungarns und Deutschlands haben mit der Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse** Vereinbarungen getroffen, nach welchen in sämtlichen Bureaux dieser Firma Annoncen zu den gleichen Bedingungen angenommen werden, wie in den Administrationen der Blätter selbst. Es erwachsen dem Inserenten, der sich der Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse** zur Besorgung seiner Anzeigen bedient, keinerlei Mehrkosten oder sonstige Spesen, vielmehr geniesst derselbe erhebliche Vortheile, namentlich sobald mehrere Zeitungen in Frage kommen. Unter Anderem:

Es genügt die Einreichung nur eines Manuskripts auch für mehrere Blätter. Man erhält eine Gesamtrechnung für alle benutzten Zeitungen, und ist somit der Abrechnung mit jeder einzelnen Zeitung enthoben. Bei laufenden und grösseren Insertions-Aufträgen treten entsprechende Rabattvergünstigungen ein. Kostenanschläge, sowie Druckvorlagen werden bereitwillig geliefert. Ueber zweckmässige Abfassung der Anzeigen und über die richtige Wahl der für den jeweiligen Zweck geeignetsten Blätter wird bereitwilligst u. gewissenhaft Auskunft erteilt. — Die Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse** besitzt in allen grossen Städten eigene Bureaux, in:

Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

Oranżerya składającą się z 2000 roślin jest do nabycia w Strusowie. — Bliższej wiadomości udzieli **A. Rogalski** tamże. (1190-3 3)

Potrzeba do Cuklarni Jana Bauman w Bochni praktykanta.
(1184-4-5)

Mieszkania

urządzone z komfortem i wszelkimi wygodami,
złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki i garderoby, są do wynajęcia od 1 lipca b. r. w nowo wybudowanym domu przy ulicy Starowiślniej pod Nr. 4.
Wiadomość na miejscu u stróża.
(1217-2 3)



Słynne płótna krajowe korczyńskie
pół bielone sztuka 35 metrów od 10 złr. do 22 złr., bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 15 złr. do 55 złr.;
bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie
tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA
Stowarzysz. zarejestr. z ograni. poręką.
Upraszają więc o łaskawe względy. **Dyrekcja.**
GŁÓWNY SKŁAD: (979-5)
KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.
LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — **TARNOPOL**, ulica Gimnazjalna Nr. 30.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Lyszkiewicz, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLETY**, ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** najlepszą gatunków do krycia dachów **rułon 10 m.** □ od 2 złr. 50 ct. do 3 złr. 50 ct.
LAK ASFALTOWY do konserwacji dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osmuza asfaltowa, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach**.
Nieszczy zastarzały grzybek drewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz naprawy tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.
Długoletnią trwałość poręcza się.
(882-16-100)

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

szczawowy alkal. słony, jod i brom

zawierające,

skuteczne w chorobach **skrofuleicznych** i ich złośliwych następstwach, chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, niezbyt błon śluzowych, zapalenia stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, wzbogacone **nowo odkrytym** w głębokości 371 metr. **źródłem słono-jodowym** o niewyczerpanej obfitości, kąpiele borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko, żółta, Inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Instytut lekarsko-pedagogiczny dla chłopców pod kierunkiem prof. gimn. lwowskiego **Dra Waigla** i **Lekarza** zakładowego.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od **20 maja do końca września**. Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.

Rady lekarskie udziela **Dr. Klemens Dębicki** lekarz zakładowy i **Dr. Kazimierz Kaden**.

Składy wód min., soli i jodu na kąpiele domowe we wszystkich aptekach i handlach wód w kraju i zagranicą.
(1043 4 13)
Prospecta opłatnie rozsyła Dyrekcja.

Wodolecznica Sulz
najpiękniejsze położenie Wiener Wald. — Stacja kolei Południowej Kaltenleutgeben. Właściciel i kierownik lekarski: **Dr. Emil Löwy**. Bardzo troskliwe opatrywanie, znakomity wikt, przystępne ceny. (953 4-6)
Otwarcie 1 maja.

THE PATENT „DARNING WEAVE“ przrzad do cérowania,

Górne haczyki są ruchome i tkają
zbadany i polecony przez wiedz. Towarzystwo zarobku kobiet i wiedz. Towarzystwo gospodyn domu, w nizin **w szkołach żeńskich w Wiedniu jako środek naukowy**. Każdą robotę do cérowania, czy pończochy, płótno i t. p. więcej lub mniej uszkodzoną, wykonywa nasz przrzad przez każde dziecko szybko i bardzo równo, jak nową robotę. Cena z opisem użycia i robotą na próbę 2 złr., opłatnie 2 złr. 25 ct. Do nabycia u **B. Webers**, jen. zastępcy dla Europy Pat. „Darning Weaver“ Towarzystwa przrzad do cérowania, w Wiedniu, I., **Rothenturmstrasse Nr. 19.**
Polecenia.
Pani **Maria Pankowa**, rynek 17, we Lwowie 24 Kwietnia 1890 r. Z wyniku robót do cérowania na Pańskim małym przrzadzie jestem tak zadowolona, że czuję się spowodowaną donieść Panu o tem. Przrzad ten z **ważnego doświadczenia** polecać będę wszystkim moim znajomym.
Pani **Józefa Ulenika**, ulica L'ipowa 2, we Lwowie. Wskutek polecenia p. Kriegshaberowej, u której widziałam Pański przrzad do cérowania w ruchu, proszę o przysłanie jednej sztuki.
Pani **Marya Gregorowiczowa**, we Lwowie 31 stycznia 1890. Robota Pańskim przrzadem do cérowania jest bardzo przyjemną i nadzwyczaj regularną, czego wolną ręką bezwzględnie nie można wykonać.
Pani radczyni **Marya Teresa Frexell** we Lwowie, ul. Zybkiewiczza 26. Pański przrzad do cérowania jest znakomitym, a wkrótce zarówno jak maszyną do szycia stanie się w każdym gospodarstwie domowym niezbędnym.
(1007-9-)

